Nr. 140 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, poniedziałek 23 czerwca 1930 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wszyscy na Kongres do Krakowa

29-go b. m.

Sejm został zamknięty.

Witajcie!

Już zaledwie parę godzin nas dzieli od chwili, kiedy zjedzie się do Lwowa młodzież Turowa z całej Małopolski Wsch. Poraz drugi spada na lwowską Org. Mł. T. U. R. ten zaszczytny ciężar urządzania Zlotu i przyjmowania drogich gości naszych towarzyszy z prowincji. Doświadczenie ubiegłego roku, kiedy pokazaliśmy jaką karną i zwartą jednostkę ruchu robotniczego stanowimy, przyczyni się bezwątpienia nietylko do tego, że Zlot liczebną sw ąsiłą będzie odbijał od ubiegłego Zlotu, ale będzie górował nad nim wyrobieniem organizacyjnem i pogłębieniem ideologji socjalistycznej w szerokich rzeszach Turowych.

Zbieramy się w chwilach ciężkich dla proletarjatu w Polsce, w czasie największego kryzysu gospodarczego, w chwili powszechnej nędzy, głodu i bezrobocia.

Obok naszych haseł, wysuniemy żądania, które skupją się w jednem tylko zdaniu: Żądamy powrotu do praworządności!

Patrzy na nas cała klasa pracująca naszej połaci kraju, jako na swych godnych następców.

Zlot dzisiejszy wykaże, że świadomi jesteśmy celu i zadań!

Witajcie „Młoda Gwardjo Proletarjackich Mas“!

Rząd nie dopuszcza do głosu reprezentacji narodu.

WARSZAWA, 21. czerwca (Pat.). Marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu doręczono dziś następujące zarządzenie:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem 21. czerwca 1930 r. sesję nadzwyczajną Sejmu“.

Wilno, 20. czerwca 1930 r.
Prezyd. Rzplitej Mościcki.
Prezes Rady Min. Sławek.

*

Nastąpił nowy akt polityki obozu sanacyjnego. P. Prezydent Rzplitej zamknął na wniosek gabinetu p. Sławka sesję nadzwyczajną Sejmu, odroczoną przed miesiącem, zanim została rozpoczęta.

Ten nowy akt nie zmienił naturalnie nic w sytuacji ogólnej, uwypukla tylko raz jeszcze to co i tak było zupełnie jasne.

Mimo grozą przejmującego położenia ludności państwa, spowodowanego obecnym sposobem rządzenia, rząd nie dopuszcza do głosu reprezentacji narodu, aby wskazała środki i drogi ratunku.

Nie jesteśmy niewolnikami.

Kongres delegatów wsi i miast zwołany do Krakowa będzie odpowiedzią całej zneka nej Polski.

—o—

Manifestacje „anschlusowe“ w Austrji.

WIEDEŃ, 21. czerwca (Pat). Z okazji 10-tej rocznicy plebiscytu w Karyntji, urządził austrjacko - niemiecki Volksbund manifestacje w Klagenfurcie na rzecz Anschlussu, w których wzięło udział także wielu posłów z Rzeszy niemieckiej.

Minister austrjacki Schummy oświadczył w przemówieniu powitalnem, że rolnicy austrjaccy są za Anschlussem, ponieważ kraje alpejskie skazane są na zbyt swoich produktów rolnych w Niemczech.

W południe odbyła się manifestacja za Anschlussem na podwórzu gmachu sejmowego. Przemawiał m. in. prezydent Reichstagu Loebe.

—o—

Wrzenie w Indjach nie ustaje.

BOMBAJ, 21. czerwca (Pat). Pomimo ogłoszonego zakazu urządzania manifestacji około 1.000 ochotników pociągając za sobą parotysięczny tłum zebrało się w części miasta noszącej nazwę Esplenade Maidan. Policja konna i piesza rozprószyła tłum. Z górą 200 osób odniosło rany.

—o—

W obronie prawa i wolności ludu! -- Przeciw dyktaturze!

Oświadczenie posłów i senatorów obozu zorganizowanej demokracji polskiej.

Zebrani w dniu 20-go czerwca 1930 r. w Warszawie posłowie i senatorowie, reprezentujący sześć stronnictw, a mianowicie: *Z. P. P. S., P. S. L., „Wyzwolenie" Stronnictwo Chłopskie, P. S. L. „Piast", Chrześć. Demokrację i Nar. Partję Robotniczą* — jako przedstawiciele narodu wybrani nie przy pomocy terroru i korupcji, lecz wolną wolą ludności, w poczuciu ciążącej na nas odpowiedzialności tak wobec Państwa jak i społeczeństwa, oświadczamy, co następuje:

Rzeczpospolita znajduje się w stanie ciężkiego przesilenia nietylko gospodarczego, ale i polityczno - państwowego

a stan ten staje się przewlekłym i grozi katastrofą. Jednym z głównych źródeł przesilenia gospodarczego jest katastrofalne położenie rolnictwa, *zanik siły nabywczej* i płatniczej wsi, jakoteż *niski poziom płac robotniczych*, co pociągnęło za sobą brak zbytu wewnętrznego produkcji przemysłowej. Musiało to doprowadzić do zastoju w przemyśle i handlu i wielkiej klęski bezrobocia.

Nędza mas pracujących wsi i miast dochodzi już do ostatnich granic.

Przesilenia tego nie można położyć li tylko na karb ogólnej konjunktury światowej i przyczyn wyłącznie gospodarczej natury, lecz ma ono swoje ściśle wewnętrzne przyczyny i jest także wynikiem *kryzysu zaufania*, jaki nastąpił w Polsce skutkiem niepewności i nienormalności politycznego położenia w Państwie, kryzysu podkupującego nasz kredyt wewnętrzny i zagraniczny.

Rząd nie jest w stanie kryzysu tego opanować,

gdyż oprócz świadomego i konsenwentnego planu gospodarczego, którego rząd nie posiada, prócz celowych zarządzeń wykonawczych, niezbędne jest prowadzenie całego szeregu prac ustawodawczych. Dość wskazać na nieobliczalne szkody, jakie skutkiem walki Rządu z Sejmem i niedopuszczania parlamentu „do głosu" ponosi rolnictwo, a w następstwie i całe gospodarstwo społeczne przez uniemożliwienie ratyfikacji zaległych, a zwłaszcza korzystnych dla polski traktatów handlowych, uchwalenia opracowanych już przez komisje ustaw o ochronie podstawowych dla małego rolnictwa gałęzi produkcji i t. p.

Sparaliżowanie prac ustawodawczych uniemożliwianie kontroli nad gospodarką Rządu

jest więc nietylko objawem niezdrowych stosunków politycznych, ale oddziałuje w sposób niezwykle szkodliwy na możność opanowania kryzysu gospodarczego.

Nie Sejm stanowi w tych warunkach przeszkodę do poprawy stosunków, gdyż był i jest gotów i zdolny do wykonania ciążących na nim obowiązków.

Reprezentowane przez nas stronnictwa nietylko gotowe były i są do rzeczowego załatwienia wszelkich projektów ustaw, któreby zmierzały do poprawy sytuacji gospodarczej Państwa, ale same ze swej strony podjęły trud przygotowania i uzgodnienia między sobą całego szeregu reform, któreby mogły oddziałać dodatnio na *opanowanie przesilenia gospodarczego.*

Wychodząc z założenia, że zasadniczą wytyczną polityki gospodarczej winno być dążenie do podnoszenia dobrobytu wszystkich warstw ludności, przedewszystkiem zaś produkujących mas wsi i miast, a przez to zwiększenie siły nabywczej, płatniczej i konsumcyjnej olbrzymiej większości ludności i zapewnienie jaknajszerszego zbytu produkcji rolniczej i przemysłowej, — wymienione stronnictwa uważają za konieczne z jednej strony zmniejszenie ciężarów przez ludność ponoszonych, a zatem:

1) zmniejszenie wydatków budżetowych Państwa oraz przeprowadzenia racjonalnej oszczędności w gospodarce państwowej, samorządowej oraz instytucyj ubezpieczeniowych przy równoczesnej reorganizacji administracji;

2) zmniejszenie ciężarów podatkowych przez uproszczenie systemu podatkowego, przystosowanie obciążenia podatkowego do siły płatniczej poszczególnych warstw, reformy podatku obrotowego, uwolnienie mniej zamożnych płatników od podatku dochodowego i usunięcie dowolności w wymiarach podatków;

3) obniżenie stopy procentowej i udostępnienie średnio i długoterminowego kredytu, celem uwolnienia — zwłaszcza małych warsztatów rolnych i przemysłowych od lichwiarskich długów;

Z drugiej strony zaś stworzenie odpowiednich warunków opłacalności produkcji i rozszerzenie rynku pracy:

1) przez *zmniejszenie rozpięcia cen między artykułami rolnemi i przemysłowemi* drogą celowej polityki traktatowej i celnej, oraz kontroli nad gospodarką kartelów i syndykatów przemysłowych, przy równoczesnem zbliżaniu producenta i konsumenta, a ograniczaniu nadmiernego wzrostu kosztów pośrednictwa handlowego;

2) przez *walkę z bezrobociem w mieście i na wsi* drogą mobilizowania wszelkich środków dla podjęcia planowanych robót publicznych (regulacji rzek, budowy dróg) oraz ruchu budowlanego, przy szczególnem uwzględnieniu budowy tanich mieszkań dla ludności pracującej i ulgowej sprzedaży budulca z lasów państwowych dla gospodarstw rolnych;

3) przez przyspieszenie reformy rolnej oraz reformę ubezpieczeń społecznych drogą ich zespolenia, obniżenia kosztów administracji bez zmniejszenia świadczeń dla ubezpieczonych i wprowadzenia ubezpieczenia na starość dla inwalidów pracy.

Aby raz wreszcie przeciąć dyskusję nad zagadnieniem naprawy ustroju państwowego, nadużywanem przez obóz pomajowy dla pogróżek zamachowych i szerzenia zamętu oraz celem usunięcia bezprawia w gospodarce samorządowej, wymienione stronnictwa *uzgodniły projekt rewizji Konstytucji i najpilniejszych ustaw* w dziedzinie samorządu powiatów oraz gmin wiejskich i miejskich. Uzgodniona przez nas rewizja Konstytucji rozgranicza kompetencje naczelnych władz państwowych, zastrzega parlamentowi wyłączne prawo stanowienia ustaw i kontrolę gospodarki rządowej, zapewnia pełną egzekutywę i trwałość władzy wykonawczej przez wymóg stanowczej większości dla usuwania rządów i wykluczenia przypadkowości w tych postanowieniach Sejmu. Te zasady oraz położenie kresom podstępnym interpretacjom Konstnytucji przez wprowadzenie Trybunału Konstytucyjnego, stanowią najważniejsze podstawy tej rewizji.

W tych warunkach zasłanianie się przez rząd frazesem o niemożności współpracy z Sejmem,

nie zwalnia rządu od wyłącznej odpowiedzialności za stan przesilenia państwowego oraz za katastrofę, jaką przeżywają masy pracujące na wsi i w mieście.

Sejm był i jest gotów zawsze współpracować z rządem, który stać będzie na gruncie prawa i Konstytucji. Rząd, który na tym gruncie stać nie chce czy nie może winien ustąpić.

Jak już bowiem powiedzieliśmy, pierwszym, a więc nieodzownym warunkiem poprawy położenia gospodarczego i skutecznej walki z kryzysem jest *przywrócenie panowania prawa*, ustalenie stosunków politycznych i zapewnienie pokoju wewnętrznego. Rządy pomajowe tego wa-

runku spełnić nie chcą i nie mogą. Przeciwnie, ukrywanie celów i zamiarów rządu, nieustanna walka z Sejmem, łamanie i *obchodzenie obowiązujących praw i Konstytucji*, jawne a bezkarne groźby zamachu stanu, używanie aparatu i środków państwowych dla celów i korzyści rządzących, słowem — wszystkie te znane powszechnie metody rządzenia obozu pomajowego, wywołują w kraju stan ciągłego niepokoju i niepewności, anarchizują i zniechęcają do pracy ludność, hamują inicjatywę gospodarczą, powodują nadmierne koszta ryzyka finansowego, przemysłowego czy handlowego, wstrzymują dopływ kapitałów obcych, zachęcają do ucieczki kapitały własne, potęgując i pogłębiając panujący kryzys. System rządów dyktatury pomajowej staje w coraz ostrzejszej sprzeczności z wymogami życia gospodarczego Polski.

Życie gospodarcze wymaga panowania prawa, pokoju i ładu, istotę zaś rządów pomajowych stanowi bezprawie, niepokój i chaos.

Stan *faktycznej dyktatury Józefa Piłsudskiego* przy utrzymywaniu pozorów istnienia parlamentu, stan sprzeczny sam w sobie, bez katastrofy dla Państwa utrzymać się dłużej nie da.

Znane cztery warunki „współpracy“ z parlamentem, postawione przez marsz. Piłsudskiego w toku ostatniego przesilenia rządowego, były urągowiskiem z samej istoty parlamentaryzmu i równały się uchyleniu wszelkiej kontroli narodu nad wydawaniem grosza publicznego, oraz żądaniu faktycznej nieodpowiedzialności rządu.

Znane zaś już oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że „nie dawał pracować wszystkim trzem Sejmom w Polsce“ napełnić muszą uczuciem przerażenia i troski o los Państwa każdego obywatela, bez względu na jego przekonania i ocenę roli parlamentaryzmu polskiego w odrodzonem Państwie Polskiem. Z żalem stwierdzamy, że do akcji udaremniania za wszelką cenę prac Sejmu i Senatu przyłączyła się Głowa Państwa.

Wobec powyższego żądamy:

1. *Ustąpienia rządów dyktatury Józefa Piłsudskiego,*

2. *Utworzenia konstytucyjnego rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa, rządu, któryby wraz z parlamentem podjął walkę z klęską gospodarczą i nędzą ludności pracującej wsi i miast.*

—o—

Powyższa deklaracja stronnictw, utrzymana w tonie niezwykle spokojnym, przynosi w swojej treści oświadczenie o doniosłym znaczeniu politycznem, które specjalnie podkreślić należy. Mianowicie sześć stronnictw sejmowych, reprezentujących demokrację wsi i miast oświadcza, że *uzgodniły* swoje stanowisko we wszystkich sprawach państwowych, że *opracowały wspólny program* w sprawach politycznych (zmiany konstytucji) i gospodarczych, wobec czego gotowe są objąć rządy w państwie i odpowiedzialność za jego przyszłość. Program ten w zarysie jest skreślony w powyższej deklaracji.

Pułkownicy i ich pomajowy obóz zwalczali większość sejmową pozornie słusznym argumentem, że jest solidarna tylko w opozycji i negacji wobec rządu, ale gdyby rządy pomajowe ustąpiły, pokłóciłaby się między sobą. Jest prawdą, że sanacja zgrupowała w swoim obozie najrozmaitsze żywioły, wskutek czego nie była w stanie stworzyć jakiegokolwiek programu, uczyniły to dopiero stronnictwa sejmowe.

Pułkownicy mają teraz komu oddać rządy, których nie umieli sprawować. — Oczywiście nikt się nie łudzi, że ustąpią dobrowolnie.

Stwierdzamy, że w obliczu katastrofy, do jakiej doprowadził państwo system pomajowy, nastąpiła konsolidacja w społeczeństwie około programu ratunkowego przed ostateczną klęską. Poza sanacją też szukać musi społeczeństwo ratunku.

—o—

PROGRAM II. ZLOTU OKRĘGOWEGO MŁODZIEŻY T. U. R.

Godz. 10 30 rano

WIELKIE ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

w lokalu Organ. Młodzieży T. U. R. Rynek 8/I p. Przemawiać będą tow. tow.: Hauduch Wł. i Hiess A.

Godz. 12-ta

WIELKA AKADEMJA MŁODZIEŻY

w sali Rady Zw. Zaw. Ossolińskich 10. Przemówienia wygłoszą: reprezentanci OKR. PPS. i TUR. oraz delegat Centr. Kom. z Warszawy tow. poseł **Stanisław DUBOIS**, przedstawiciele bratnich organizacyj, poczem nastąpi część artystyczna. Inscenizacja z Tollera. Obraz 5 ty **„TŁUM - JEDNOSTKA“** deklamacje, produkcje Chóru Robotnicz. i Orkiestry

Godz. 4 pop.

Boisko rob. Klubów sportowych (rogatka Gródecka)

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ

robotniczych drużyn sportowych, biegi i wyścigi kolarzy robotn.

Godz. 7 30 wiecz.

WSPÓLNA KOLACJA

w lokalu OKR. PPS. Rutowskiego 23 fotografie, i **UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE ZLOTU.**

—o—

Każdy młodociany robotnik weźmie udział w imprezach zlotowych

Komendantem zlotu — tow. Teniuch.

Od 150 lat nienotowana niepogoda.

PARYŻ, 19. czerwca. Wedle doniesień franc. państw. instytutu meteorologicznego od 1873 r. nie panowała tak burzliwa pogoda, w obecnym miesiącu. We Francji przez ośm dni gwałtowne deszcze lały bez przerwy. Z wielu okręgów francuskich donoszą o olbrzymich szkodach wyrządzonych deszczami, i pożarach wskutek piorunów.

Również we Włoszech, Anglji i Hiszpanji panują częste burze deszczowe i gradowe. O wielkich szkodach donoszą z Barcelony, której przedmieścia znajdują się pod wodą.

W niektórych miejscowościach Hiszpanji na ulicach osiągnęła przeszło metr wysokości.

—o—

Wybory do Rady miejskiej w Ostrołęce.

WARSZAWA, 21. czerwca (tel. wł.). W Ostrołęce odbyły się wybory do Rady miejskiej z następującym wynikiem: Stron. Chł. uzyskało 4 mand., P. P. S. — 5 m., Właśc. nieruchom. — 6 m., „Bund" — 3 m., Poalej Sjon — 1 m., Zw. rzemieśln. żyd. — 2 m., Zw. kupców żyd. — 2 m., Inteligencja pracująca — 1 m.,

—o—

Udział Polski w Banku Międzynarodowym.

WARSZAWA, 21. czerwca (Pat.). Władze Banku Polskiego postanowiły przyjąć propozycję dyrekcji Banku Wypłat Międzynarodowych i przystąpić do kapitału zakładowego tego Banku z kwotą 10 milj. fr. szw.. Bank Polski otrzyma 4.000 akcyj B. W. M. po 2.500 fr. szw. Dyrekcja B. P. przekaże na rachunek B. W. M. jedną czwartą część należności za akcje tj. 2,500.000 fr. szw. Resztę należności Polska uiści w terminie późniejszym.

Nowy komisarz Kasy chorych we Lwowie.

CZĘSTOCHOWA, 21. czerwca (Pat). Dotychczasowy komisarz Kasy chorych w Częstochowie dr. Józef Marczyński przeznaczony został na stanowisko komisarza Kasy chorych we Lwowie.

—o—

Telegramy.

BOHATERSKI PALACZ URATOWAŁ DZIECKO.

WARSZAWA, 21. czerwca (Pat.) Dnia 19. b. m. w krakowskiej dyrekcji kolejowej, między stacjami Wapienica — Jaworze — Jasienica, pociąg pospieszno- towarowy Nr. 2262 najechał na trzyletnią Stanisławę Kominek. Dziecko zostało lekko ranne. W czasie, gdy pociąg najeżdżał na dziewczynkę, wyskoczył z parowozu palacz i wyciągnął ją z pod cylindrów lokomotywy.

STŁUMIENIE REWOLCJI W BOLIWJI.

BUENOS AIRES, 21. czerwca. (Pat.) Havas podaje, że według oficjalnych informacji, w La Paz i w Boliwji, przywrócono porządek. Przywódca rewolucjonistów Hinojosa zbiegł i schronił się na terytorjum Argentyny.

NOWY REKTOR AK. MED. WETER.

LWÓW, 21. czerwca. (Pat.) Z Akademji Medycyny Weterynaryjnej, Rada Profesorów na posiedzeniu odbytem w dniu 18. b. m. wybrała na rok akademicki 1930—31, Rektorem prof. Inż. Bronisława Janowskiego.

OSTATNIA SZYCHTA.

BĘDZIN, 21. czerwca. (Pat.) Wczoraj rano na kopalni Klimontów górnik Ludwik Kuźniar chcąc wyjechać na powierzchnię usiłował wskoczyć do windy, jadącej na górę. Wskutek opóźnienia się Kuźniar spadł z wysokości 21 metrów do zbiornika z wodą pod szybem, ponosząc śmierć na miejscu.

Pomogła pani swej powiesić się.

BUDAPESZT, 21. czerwca. W miejscowości Czegled, przed kilku dniami popełniła samobójstwo młoda umysłowo- chora Paulina Pana. Śledztwo ustaliło, że służąca Juljanna Melichard, pomagała swojej pani przy popełnieniu samobójstwa. Służąca ta zeznała, że pani prosiła ją, by usunęła krzesło w chwili gdy na haku okiennym zawiesi się. Prośbę tę służąca wykonała, zamknęła drzwi mieszkania i dopiero za godzinę doniosła o tem mężowi samobójczyni. Służącą aresztowano.

Ultimatum Stalina do Barbuss'a.

PARYŻ, 21. czerwca. Jak donoszą pisma tutejsze, znany komunistyczny pisarz Henry Barbusse, otrzymał z „Międzynarod. biura rewolucyjnej literatury" w Moskwie ultimatum, a mianowicie, że Stalin nie jest zadowolony z kierunku wydawanego przez Barbussa czasopisma, gdyż w ostatnich czasach czasopismo to niema zdecydowanego charakteru proletarjackiego. Barbusse został postawiony przed alternatywą: albo zmienić kierunek czasopisma, albo też w raze odmowy ponieść odpowiednie konsekwencje.

—o—

SEKRETARJAT DLA SPRAW BEZROBOCIA.

LONDYN, 21. czerwca. W wyniku debaty w w parlamencie ang. w sprawie bezrobocia, rząd Mac Donalda projektuje utworzenie specjalnego sekretarjatu dla spraw bezrobocia.

—o—

O t. zw. „rozłamie" w Z. N. M. S.

W numerze 25 „Życia Akademickiego" dodatku młodzieży sanacyjnej do „Dziennika Lwowskiego" ukazała się pełna kłamstw notatka o rzekomym rozłamie w lw. ZNMS. Między innemi stwierdzono tam, że większość członków wraz z prezydjum przeszła na stronę III. Międzynarodówki zaś PPS. miała odmówić ZNMS. pomocy materjalnej i lokalu.

Wobec powyższego prostujemy wszelkie zawarte w tem jednem zdaniu kłamstwa i oszczerstwa. Faktyczną bowiem prawdą jest, że były próby opanowania Związku przez 4 jego członków którzy przy pomocy obcych, a wyraźnie naszej ideologji wrogich elementów usiłowali na jednem z ostatnich zebrań sztucznie osiągnąć władzę w Związku. Dążności te zostały w zarodku stłumione, 4 wspomnianych członków wykluczono ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akad.) W dalszym ciągu stwierdzamy, że zarzut, jakoby PPS. odmówiła nam pomocy materjalnej, jest z tej prostej przyczyny świadomem rzuconem oszczerstwem, gdyż żadnej pomocy materjalnej od PPS. nigdy nie pobieraliśmy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej we Lwowie w dalszym ciągu korzysta z lokalu „Dziennika Ludowego" oraz w dalszym ciągu prowadzi politykę zgodną z ideologją II. Międzynarodówki i organizacjami na jej gruncie stojącymi.

Za Zarząd Z. N. M. S. we Lwowie.
Lewulis. Haduch.

—o—

Ujęcie sprawców włamania bankowego w Łodzi?

WARSZAWA, 21. czerwca (tel. wł.). Z Łodzi donoszą o ujęciu czterech włamywaczy, co do których władze śledcze są przekonane, że brali oni udział we włamaniu do Banku Handlowego. Ujęto tych włamywaczy w Grodźcu, pow. konińskim, a więc w dość znacznej odległości od Łodzi. Policji pomogła ludność, która doniosła, iż po okolicznych polach błąkają się jacyś

podejrzani osobnicy.

Komendant posterunku zarządził obławę. Osobnicy ukryli się w łanie żyta, a sądząc, że są bezpieczni, zasnęli, tak, że w chwili aresztowania ich byli zaskoczeni i nie zdałali nawet zrobić użytku z posiadanej broni. Przeprowadzona rewizja dała sensacyjne wyniki, albowiem oprócz rewolwerów znaleziono w kieszeniach bandytów precyzyjne

narzędzia kasiarskie.

Przesłuchiwani na posterunku w Grodźcu włamywacze, odmówili wszelkich zeznań. Policja skomunikowała się wobec tego z policją łódzką, podając rysopis przestępców. Jak się okazało, wszyscy czterej znani są jako groźni kasiarze, jeden z nich poszukiwany jest przez policję zagraniczną.

Policja z Grodźca pod silną eskortą przewiozła włamywaczy autobusem do Łodzi, gdzie przybyto około północy. Bez względu na zmęczenie kasiarzy, wywołane długą podróżą, władze śledcze przystąpiły do natychmiastowego badania. Przesłuchanie trwało całą dzisiejszą noc. Wyniki śledztwa ze zrozumiałych przyczyn trzymane są w tajemnicy. Władze śledcze jednak są przekonane, że ujęci włamywacze są właśnie sprawcami włamania do Banku Handlowego.

Brak wśród nich gońca banku Junga. Istniała pogłoska, że Junga zamordowali spólnicy, a zwłoki jego wyłowiono z Wisły pod Toruniem. Wiadomość ta okazała się jednak nieprawdziwą.

Jednocześnie w Katowicach wywołało wielką sensację aresztowanie Rozalji Kaczmarczykównej z Łodzi, również podejrzanej o udział we wielkiem włamaniu do banku. Kaczmarczykówna przebywała w Katowicach w towarzystwie dwóch podejrzanych osobników, którzy wydawali pieniądze na prawo i lewo i rozbijali się po kawiarnjach i restauracjach. Kaczmarczykówna nie przyznaje się do udziału we włamaniu, jednakże nie potrafiła wytłumaczyć celu swego pobytu w Katowicach. Obu towarzyszy Kaczmarczykównej nie ujęto. Kaczmarczykównę odstawiono do Łodzi do dyspozycji wydziału śledczego.

—o—

Odnalezienie zaginionego lotnika.

BUENOS AIRES, 21. czerwca (Pat). Wedle otrzymanych tu wiadomości lotnik Guillaumet, który od 13. bm. zaginął bez wieści, został odnaleziony. Lotnik jest zdrów i cały, a tylko aparat jego został poważnie uszkodzony.

A. KAJUROW.

Nauka... kwiczenia.

Nadzwyczajne zgromadzenie przewodniczących stowarzyszenia hodowców prowadziło obrady.

— Nie, nie, Sydorze Grigoriczu! Żądacie odemnie niemożliwych rzeczy! Naprawdę nie rozumiem się na tej sztuce — błagał towarzysz Bisjukow.

— Ale proszę was! — tłumaczył przewodniczący w ostrym tonie — w wieku rozbudowy naszej gospodarki socjalistycznej musi członek sowieckiej organizacji na wszystkiem się rozumieć. Musicie to zrobić. Komarow zwrócił się do protokokolanta — zanotujcie towarzysza Bisjukowa! Kto jeszcze potrafi kwiczeć?

— Lewandow doskonale miauczy.

— Koty nie są przewidziane w naszym planie gospodarczym. Potrzebujemy takich, co kwiczą. A wy, Leonie Mitrier co o tem myślicie?

— On śpiewa tenorem, Sydorze Grigoricz — zwraca się ktoś do przewodniczącego — trudnoby mu było naśladować kwik świń.

— Nic nie szkodzi. Niech właśnie tak piszczy jak prosię.

— Czy gdakanie jest także potrzebne?

— Tak. Kury także nam potrzebne.

— Jefim Semjonycz tak potrafi piać, że przekrzyczy najgłośniejszego koguta.

— Świetnie. Zanotujcie Jefima. A umiesz beczeć? — zapytał przewodniczący otyłego towarzysza z poziomkowym nosem.

— To zależy. Jeżeli jestem pijany, owszem.

— Nie, ty musisz rozumnie beczeć, jak roztropna owieczka. Potrafisz?

Niestety nie. Ale może gdybym sobie zadał trudu, potrafiłbym ryczeć jak krowa lub meczeć jak koza.

— No, to doskonale. Wobec tego towarzysze, zdaje mi się, że złożyliśmy nasz zespół zwierzęcy. Urządźmy próbę. Bisjukow, kwicz!

— Chr — chr — — chr...

— Czekaj. Piszczysz, jak stara lokomotywa. Łagodniej, miękko, bardziej po kobiecemu. Przecież musisz naśladować świnię. Tak: Chrju — chrju — chrju — ks. Czy zrozumiałeś?

— Tak. Chrju — chrju — chrju — ks. Dobrze?

— Brawo Bisjukow! A to gałgan z ciebie. A ty Mitajow?

— Sydorze Grigowicz! Przez trzy godziny uczyłem się wyć jak pies.

— No, niech będzie. Wyj. A wy, towarzyszu Kassenwart będziecie bez przerwy gdakać jak kura...

*

— Obłąkana historja! — pomyślą zapewne czytelnicy. — Czy słyszał kto kiedy, żeby towarzyszy uczyć kwiczenia?! Kompletne warjactwo!

Masz słuszność, kochany czytelniku. Brzmi to nieprawdopodobnie. Ale to fakt. Centrosojusz polecił 250.000 świń oddać na tuczenie. Ten rozkaz partji nie został wykonany. Tylko 80.000 świń zostało utuczonych. — Towarzysze próbowali na wszelki sposób zataić, że dyrektywa partji nie została spełniona. Gdy komisja kontrolna pojawiła się w pewnym powiecie dla dokonania rewizji wielu urzędników organizacji zostało tajnie sprowadzonych do pustych chlewów, gdzie z całych sił kwiczeli, ażeby u rewizorów wywołać wrażenie, że wszystko zostało wykonane.

Ten chór kwiczących członków organizacji sowieckiej nie pomylił się w swych rachubach. Odtąd każdy mógł mieć pewność, że nasza centrala organizacji rolnej rzeczywiście utuczyła planowaną ilość świń, i to wielkich, prawdziwych świń...

—o—

Walka z bandytyzmem.

Niejasna rola policji w Chicago.

Jak donosiliśmy, przed kilku dniami w Chicago został zamordowany dziennikarz Lingley, sprawozdawca „Chicago Tribune“. Prawdopodobnie padł on z ręki zbójów chigagowskich, którym zanadto następował na pięty.

Śmierć jego obudziła na moment ospałą i bezradną policję chicagowską, — która w ciągu jednej nocy aresztowała aż 600 bandytów. Czy rzeczywiście pod klucz dostali się tylko winni, tego oczywiście nie wiemy.

Pisma chicagowskie, poruszone ostatniemi wypadkami wyznaczyły za wykrycie mordercy Lingleya półtora miljona dolarów. Ponadto konsorcjum wydawców utworzyło w porozumieniu z związkiem uczestników wielkiej wojny wspólną organizację, wyekwipowane w samochody pancerne, samoloty i wszelkie rodzaje broni, dla wytępienia przestępców w Chicago, którzy formalnie narzucają swą wolę wielomiljonowemu miastu.

„Chicago Tribune“ zamieściło obszerne uwagi o organizacji przestępczego świata w Ameryce, dochodząc do przekonania, iż walka z nim będzie niezmiernie zażartą, gdyż ludzie ci, posiadający na swych usługach

kapitał i armję... własną,

będą bronili swych źródeł dochodu z ogromną zawziętością. Pisarz „kryminalnych powieści“ Edgar Wallace, który sam zaczerpnął niemało tematów z dziejów „królów podziemi“, a może i natchnął ich do nowych czynów, twierdzi, iż organizacje bandytów amerykańskich, skapitulują przed prasą, niechcąc się wyrzec... znakomitej reklamy.

Chicago wygląda w tej chwili, jak obóz zbrojny. Wszystkie drogi wiodące z miasta, dworce kolejowe, są obsadzone przez oddziały policji wspomaganej przez ochotników, a na ulicach odbywają się pogonie za każdym, kto wzbudza jakiekolwiek podejrzenie przynależności do „świata podziemnego“.

Z Londynu donoszą, że Rada miejska Chicago powołała nadzwyczajną komisję śledczą dla przeprowadzenia rewizji składu osobistego policji. W rezultacie pierwszych dochodzeń przeprowadzonych przez komisję podał się do dymisji prezydent policji w Chicago oraz jego zastępca.

Krążą pogłoski, iż komisja śledcza stwierdziła fakty

masowego przekupstwa policji przez przemytników alkoholu,

którzy zebrali specjalny fundusz w wysokości 6 miljonów dolarów, przeznaczony na łapówki dla policjantów, kaucje dla uwięzionych przemytników, oraz opłacanie honorarjów adwokackich.

—o—



Dr. Alfred Hugenberg, prezes partji niem.-nar. znany z licznych szowinistycznych wystąpień w parlamencie Rzeszy, zaciekły wróg klasy pracującej, gorący orędownik restytuowania monarchji w Niemczech.

Nowa polska wytwórnia filmowa.

W Warszawie założono ostatnio nową wytwórnię filmową „Bloch-film“, która produkować ma wyłącznie filmy dźwiękowe. Na czele przedsiębiorstwa stoi znany reżyser Ordyński. Pierwszym filmem tej wytwórni będzie „Janko muzykant“ Sienkiewicza w inscenizacji Ferdynanda Goetla

—o—

Feljeton „Dzien. Lud.“ z 23 VI. 1930.

W. RAORT.

Wilegjatura Wymoczków

Historja, którą wam opowiem, jest prosta i nieskomplikowana, chociaż ma pewne momenty tak tajemnicze i niesamowite, że raczej nadaje się pod pióro Edgara Wallace, a nie jako temat do feljetonu tygodniowego.

Jeśli więc pisać będę stylem i manierą wybitnych pisarzy kryminalnych, to proszę mi wybaczyć, gdyż historja radcy Wymoczka i jego żony Honoraty, prosi się o ramy kryminalno-detektywne i w tej tylko formie może być strawna dla ogółu czytelników.

Zaczynam:

Był to wietrzny i ciemny wieczór czerwcowy. Wkrótce zapadła noc czarna i naładowana elektrycznością, wróżąc burzę. Na dalekich urwiskach podmiejskich, dokąd wozy magistrackie zwoziły śmiecie z całego miasta, chybotały na wietrze suchotnicze drzewka. Odgłosy miasta dochodziły tu słabem echem, a tylko rdzawa łuna lamp łukowych wskazywała na nocne życie miasta.

Zegar na ratuszu wybił właśnie północ. Tępe i zardzewiałe dźwięki starego zegara wpadły w ołowianą ciszę śmietniska podmiejskiego.

Groza opustoszenia i jakiś niesamowity lęk pustki owładnęły śmietniskiem.

Na czarnej sylwecie nieba znaczyły się atramentowe sylwety drzew targanych dłonią wiatru. Jak daleko okiem sięgnąć — żadnego śladu życia ludzkiego. Ponure pustkowie odstraszało nawet podmiejskich apaszów i ludzi nocy.

Antoni Siapsiulewicz, bezrobotny pracownik umysłowy, przywarł całem chudem ciałem do wykrotu, gdzie rano wielkie śmieciarki automobilowe zwiozły kilka set ton śmiecia i odpadków. Korzystał z radości życia i wyścigu pracy, grzebiąc specjalnie skonstruowanym haczykiem wśród śmiecia, aby wyszukać odpadki potrzebne dla siebie i rodziny. Właśnie wygrzebał nadgniłą marchewkę i pudełko z sardynek, w którem było nieco oliwy po tych smakowitych rybkach, gdy nagle struchlał i zamarł z przerażenia. Falą gorącej krwi zalała mu mózg, odpłynęła szybko do nóg i ostygła raptownie, powodując odrętwienie i bezwład.

Ścieżyną wijącą się wysoko ponad śmietniskiem ukazały się nagle dwie postacie. Wiatr wydymał im długie płaszcze, wyolbrzymiając ich kontury.

Włos zjeżył się na głowie oszalałego z przestrachu Antoniego Siapsiulewicza i puste pudełko z sardynek wypadło mu z ręki.

Antoni Siapsiulewicz skurczył się z przerażenia i przysiadł na ziemi. W tej chwili, niebo przeładowane elektrycznością, rozwarło się w złośliwym uśmiechu jasnej błyskawicy i w jej oślepiającym blasku, spostrzegł nagle pan Siapsiulewicz dwie blade twarze. Nalana, z torbami pod oczyma, twarz radcy Wymoczka i szczupła, wydłużona twarz pani radczyni Honoraty Wymoczkowej.

Antoni Siapsiulewicz, bezrobotny pracownik umysłowy wydobył okrzyk zdumienia, ale głos ugrzązł mu w gardle.

— Jakto? — myślał szybko, nie mogąc się uspokoić po przebytym strachu — Jakto, radca Wymoczek tutaj?... We Lwowie??... Pani radczyni także tutaj? Na odludziu, obok śmietniska? Co to ma znaczyć?... Czyżby rozdwojenie jaźni? Sobowtór?... A przecież dopiero dziś rano otrzymał od nich kartkę z pozdrowieniem z Helu, a przed trzema dniami, widoczek z Gdyni... Oczyma duszy czyta nawet dopisek pani radczyni na kartce widokowej z Helu:

„Proszę powiedzieć znajomym, że bawimy się na Helu bajecznie, a morze służy memu mężowi znakomicie. W najbliż-

Jak się wyłudza pieniądze.

Nieprawdopodobna wprost na dzisiejsze czasy historja.

Władze w Nicei zajmują się obecnie ciekawą aferą, której ofiarą jest znana nicejska miljonerka pani Alma Simonnot, właścicielka kilku will. Pani Simonnot udała się jesienią u. r. do znanej wróżki wróżącej z kart. Wróżka obowiązała się na trzech seansach odpowiedzieć dokładnie na wszelkie pytania. Pani Simonnot skarżyła się, że ją w życiu stale prześladuje „pech“, a wróżka zobowiązała się temu zaradzić. Wszystkie seansy trwały po 3 godziny. Na pierwszym seansie oświadczyła wróżka, że „pech“ pani Simonnot pozostaje w związku ze zmarłym jej mężem, który na tamtym świecie nie może znaleźć spokoju. Na drugim seansie oświadczyła wróżka, że na posiadłościach pani Simonnot spoczywa klątwa i dlatego nieboszczyk mąż nie może na tamtym świecie znaleźć spokoju.

Na trzecim seansie poleciła wróżka swej klijentce by podjęła z banku wszystkie pieniądze i oddała je wróżce w zamkniętej kopercie. Pani Simonnot zastosowała się do poleceń wróżki oddała jej zamkniętą kopertę, w której było po sto tysiącfrankowych banknotów. Wróżka oświadczyła, że dla przebłagania fatum należy tę sumę ofiarować duchowi. Zapaliła dwie świece i w ich płomieniu w obecności pani Simonnot spaliła wręczoną jej kopertę. Pani Simonnot wręczyła jej następnie cztery koperty zawierające 400 tysięcy franków. Tych kopert wróżka już nie spaliła a zadowoliła się tem, że w ciemnym pokoju odprawiała nad niemi rozmaite zaklęcia, które miały przeciwdziałać i usunąć prześladujące panią Simonnot nieszczęścia. Po tem „hokus pokus“ wręczyła wróżka swej klijentce kopertę, z tym jednak warunkiem, by pani Simonnot przez osiem dni tych kopert nie otwierała. Tak samo postąpiła wróżka z biżuterją, która była schowana w skórzanej torbie. Po ośmiu dniach otworzyła pani Simonnot koperty, ale zamiast pieniędzy znalazła tylko stare gazety. Ze skórzanej torby ulotniły się też drogie kamienie, które wróżka zastąpiła bezwartościowymi kamyczkami.

Uwiadomiona policja wdrożyła natychmiast śledztwo ale bezskutecznie, ponieważ wróżka ulotniła się — najprawdopodobniej do Ameryki.

—o—



Echa bandyckiego napadu na tow. pos. Ciołkosza.

Zdemolowanie lokalu B. B. S.

Tarnów. 20 czerwca.

Wieść o napadzie BBS-owskich bandytów Czumy i Pyszyńskiego na tow. Ciołkosza doszła do Tarnowa we środę w godzinach porannych, wywołując w całem mieście bez różnicy przekonań olbrzymie wzburzenie i współczucie dla ofiary napadu. Robotnicy spontanicznie wylegli na ulice. Gdy rozeszła się wieść że Pyszyński jest na ratuszu, grupa robotników udała się tam z zamiarem wymierzenia bandycie doraźnej sprawiedliwości. Na miejscu zjawiła się policja, która Pyszyńskiego uwiozła w nieznane miejsce. — W Domu Robotniczym zebrały się tłumy, które pod wieczór udały się pod starostwo, gdzie wnoszono okrzyki przeciw dyktaturze, a na cześć tow. marszałka Daszyńskiego i posła Ciołkosza. Po przemówieniu jednego z towarzyszów tłumy ruszyły pod lokal „frakcji rewolucyjnej“ i zdemolowały go.

Stan tow. Ciołkosza nie budzi obaw — jednak wskutek upływu krwi zmuszony jest leżeć w łóżku. W niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się wiec protestacyjny. Tow. Ciołkosz otrzymuje ze wszech stron wyrazy współczucia i oburzenia na sprawców napadu. Ogólne oburzenie wywołało wypuszczenie obu bandytów na wolność.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

szych dniach jedziemy do Sopot, aby sobie oglądnąć kasyno“.

Tak, a nie inaczej pisała przecież pani radczyni Wymoczkowa — a tu raptem to spotkanie nad śmietniskiem, za miastem!... Co to ma znaczyć?

Antoni Siapsiulewicz wziął się za bary z własnym rozumem: Albo zwarjowałem, albo to są faktycznie Wymoczkowie! Niema rozdwojenia jaźni na świecie! Metampsychoza i reinkarnacja, to bujdy powieściopisarskie! Tu niema żadnych wątpliwości! Albo Wymoczkowie są na Helu, to nie mogą być tutaj, albo są tutaj, to nie mogą być nad Bałtykiem! Tertium non datur!

Ponowna błyskawica rozdarła czarną oponę nieba. W jej błysku ujrzał Siapsiulewicz przytulonych do siebie radcę Wymoczka i jego żonę Honoratę. Postanowił wyświetlić i tak już oświetloną zagadkę. Zerwał się z miejsca i runął ku nim.

— Jezus! Marja! — zawył pan radca na widok zbliżającego się widma, w osobie Antoniego Siapsiulewicza.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — zajęczała pani radczyni.

— I ja Go chwalę! — rzekł poważnie Antoni Siapsiulewicz — Państwo tu, we Lwowie?...

Zapanowała cisza grobowa.

Pierwszy odzyskał głos pan radca.

— Ach, to pan Siapsiulewicz?... Przestraszył nas pan porządnie...

— Więc państwo nie na Helu, nie w Gdyni, nie w Sopotach?...

— Pst, na miły Bóg! — zaszlochała pani radczyni. — Liczymy na pańską przyjaźń i dyskrecję... Błagam pana, nikomu ani słowa!... Nie wyjeżdżaliśmy nigdzie. Siedzimy we Lwowie. Przecież pan wie najlepiej... Za co wyjechać?... Na życie nie starczy, a cóż dopiero letnisko! Zaklinam pana, nikomu ani słowa!... Jesteśmy ofiarą tej niebezpiecznej manji wyjazdowej z końcem czerwca... Psztykalscy wyjechali, Maciąg wyjechał, Gomółkowscy są w Zakopanem, Bzibzińscy w Kaczych Dołach, a nawet te dziady Bimbasiewicze gdzieś się powlekli. Cóż mieliśmy robić?... Wstyd pokazać się na ulicy... Chodzi o stanowisko mego męża, który jako radca nie może być przecież gorszy od innych... Zapuściliśmy story, zamknęliśmy drzwi i wychodzimy tylko nocami na odludzia, aby nikogo ze znajomych nie spotkać...

— Panie, co ja wycierpiałam! Przez cztery tygodni urlopu męża kryć się i nocami błąkać się po odludziach... Obłęd nas się chwyta, ale cóż robić, kiedy urzędnikowi tej rangi nie wypada o tej porze siedzieć we Lwowie... Panu dobrze, bo pan bezrobotny i wszystko panu ujdzie... Niechże pan zrozumie nasze ciężkie położenie i zamilczy o naszem spotkaniu... Błagam pana!

— No dobrze — rzekł Siapsiulewicz — ale jak to państwo urządziliście z temi widokówkami z Helu i Gdyni?... Przecież dziś rano dostałem od państwa widoczek z Helu...

— Ach to pewien znajomy nasz, mieszkający obecnie w Gdyni, z grzeczności wrzuca nam do ambulansu pocztowego naszą korespondencję pisaną tu, we Lwowie. Panie Siapsiulewicz, wszak pan będzie gentelmanem i zamilczy o wszystkiem?...

— Zamilczę! — rzekł poważnie Antoni Siapsiulewicz.

— Pod słowem? — spytał radca Wymoczek.

— Pod chajrem!

— — — — — — — —

Stało się jednak inaczej. Pan Siapsiulewicz opowiedział o wszystkiem tylko swojej żonie. Dziś zna historję Wymoczków cały Lwów i gminy do niego przyłączone. Dlatego też pozwoliłem sobie na opisanie wilegjatury pana radcy Wymoczka i jego żony Honoraty.

SPORT

MISTRZOSTWA LIGOWE W PIŁCE NOŻNEJ.

Po rozegraniu jutrzejszych mistrzostw ligowych do wypełnienia pierwszej kolejki pozostanie jedynie jeszcze 14 gier.

Jutro odbędzie się pięć spotkań, a to:

W Poznaniu odbędzie się wielki bój o pryzmat między Cracovią a Wartą.

Mecz Wisła — Ruch w Krakowie rozstrzygnie Wisła niezawodnie na swoją korzyść.

W Warszawie i Lwowie odbędą się mecze outsiderów.

Warszawianka gości Ł. T. S. G. i jeśli z nim przegra zaprzepaści dużo szans poprawienia swej pozycji.

We Lwowie zawody

CZARNI — POLONJA (Warsz.)

Czarni muszą wygrać te zawody, jeśli nie chcą pozbawić się szans poprawienia swej pozycji.

O MISTRZOSTWO KLASY A.

Tej niedzieli odbędzie się bardzo ważne spotkanie Lechja — Ukrajna, które w części zadecyduje, czy Ukraina utrzyma się w czołowej grupie, pretendując do pierwszego miejsca w tabeli, czy też z niego zrezygnuje.

Ponadto grają: Hasmonea z Resovią, we Lwowie, Janina z Pogonią stryjską w Złoczowie i Polonja z Czarnymi I. B. w Przemyślu.

POLSKA — ESTONJA — ŁOTWA.

Po pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych prowadzi Estonja (64 pkt.), druga Polska (53.5) pkt.), trzecie miejsce Łotwa (50 pkt.)

Wielkie sportowe święto robotnicze.

Na boisku Zw. Rob. Stow. Sport. na Bogdanówce (dojazd tramwajami 4 i 8) — z okazji II. Zlotu Młodz. TUR. odbędzie się w niedzielę 22. b. m. wielkie święto sportowe robotników Lwowa.

Na program złożą się:

Godz. 3-cia popołudniu zawody piłki nożnej

GRAFIKA — T. U. R. (Stanisławów).

i start do biegu kolarskiego na 30 klm.

O godz. 3.30.

BIEG NA PRZEŁAJ NA DYSTANSIE 1500 M.

O godz. 4.15

START DO BIEGU KOLARSKIEGO NA 10 KLM.

O godz. 4.45

BIEG NA PRZEŁAJ NA DYSTANSIE 3.500 M.

O godzinie 5-tej popołudniu zawody piłki nożnej

R. K. S. (Lwów) — T. U. R. (Przemyśl).

Całą klasę robotniczą Lwowa zapraszamy na powyższe zawody, zapraszamy w imię dobra i rozwoju robotniczej kultury fizycznej.

—o—

Ksiądz wiceministrem oświaty.

Gdybyśmy nie mieli do czynienia z nieobliczalną erą pomajową, wywołałoby wrażenie powołanie ks. Żongołowicza na stanowisko wiceministra oświaty.

Min Czerwiński był atakowany w sejmie przez wszechpolaków i konserwatystów sanacyjnych, za rzekome zwalczanie religji w szkole. Zarzut oczywiście niesłuszny, panoszenie się bowiem kleru w szkołach jest notoryczne. Broniła też sanacja swego ministra, wykazując, że zarzuty są niesłuszne. Zdawało się, że sprawa załatwiona. Tymczasem przychodzi nominacja księdza na zast. ministra oświaty, który będzie dzierżył nietylko resort wyznań, ale jak zapewniają urzędowo, będzie on miał szeroki zakres działania i wgląd we wszystkie agendy ministerstwa. Z tego wynika, że p. Czerwińskiemu przydzielono „oko Rzymu" aby czuwało nad oświatą w Polsce. Czem to grozi nie potrzebujemy tłumaczyć.

Upośledzona córa Magistratu -- Bogdanówka.

O warunkach sanitarnych, komunikacyjnych i innych słów kilkoro.

Nigdzie chyba w Polsce, a tembardziej na całym świecie nie spotyka się tak urządzonego miasta, jak nasz Lwów. Istnieją i tam przedmieścia, t. j. dzielnice położone dalej od centrum miasta, lecz nie są one pozbawione najprymitywniejszych wygód i urządzeń kulturalnych.

We Lwowie jest inaczej. tutejsi ojcowie miasta, dzielą dzielnice na 2 części: jedne otaczają swą pieczołowitą opieką, (zwłaszcza gdy sami tam mieszkają) i drugie — pozbawione wszelkiej opieki, brudne, odrapane i „wonne".

Jako miłośnik sportu idę w każdą niedzielę na boisko robotnicze, położone za rogatką gródecką i od dłuższego czasu podziwiam istnienie różnych stert śmiecia i odpadków ze stoicyzmem traktowanych przez różne urzędy zdrowia.

Zdziwienie moje jest tem większe, gdy dowiaduję się dzisiaj od obywateli Bogdanówki, którzy przyszli uskarżyć się na macosze traktowanie magistratu, ich dzielnicy, że 1) Bogdanówka od lat 30 należy do miasta, 2) że opłaty od światła, które z trudnością zostało założone, pobiera się nie od kabla do domu, lecz za ulicę, 3) że od 30 lat cierpliwi mieszkańcy opłacają myto na rogatce, jakby nie należeli do miasta, 4) że linja tramwajowa tam nie istnieje, 5) że o kanalizację tej dzielnicy żebrzą ciągle w magistrace tamtejsi mieszkańcy (dzielnicy się nie kanalizuje ale za to, że ścieki odprowadzające mają wylot na tory kolejowe nakłada się karę), 6) że rowy wykopane dwa lata temu, nie były otaczane opieką, zostały zamulone i zrównane z jezdnią itd. itd.

Wprawdzie magistratowi wiadomo, że wielką sztuką jest, idąc przez Bogdanówkę nie utopić się w błocie, lub w jej ciemnościach egipskich nabić sobie guza, i że te rowy cuchnące błotem nie można jakoś nazwać rynsztokami, ale co to znaczy, przecież tam p. Składkowski nie pojedzie....

Wygoda i higjena istnieją tylko dla „dzielnicy reprezentacyjnej" dla oka gości. A przecież na przedmieściach mieszkają ludzie biedni, którzy nie posiadają własnych aut, by przedostać się przez te kupy błota i kurzu.

Wszak mieszkańcy ci, jak już wspomniałem od lat 30 należą do Lwowa, od lat 30 płacą podatki, więc chyba należą im się słuszne prawa i wygody, takie, z jakich korzystają mieszkańcy innych dzielnic, a jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że dzielnica ta została pozbawiona własnego przedstawicielstwa w Radzie miejskiej, które jej praw i interesów broniłoby, zrozumiemy rozgoryczenie i skargę mieszkańców Bogdanówki i dlatego apelujemy do właściwych władz, że czas najwyższy tę krzywdę naprawić.

Czy tych skarg wysłucha nasz kochany magistrat, który z łaski nie wiem czyjej rządzi się jak szara gęś i na każdym kroku wykazuje swą nieudolność, — wątpimy, chyba, że który z tych panów będzie w tej okolicy miał swoje parcele wtedy powstanie i linja tramwajowa i kanalizacja, inaczej to próżne są prośby i groźby.

Złodzieje podpalaczami.

(y). Wczoraj po północy w Przyłbicach, koło Jaworowa, dwóch osobników podpaliło dom gospodarza Wasyla Szczura. Gdy zagrożony zauważył ogień i wybiegł z domu, podpalacze strzelili dwukrotnie do niego z rewolweru, nie raniąc go jednak. Pożar zniszczył dach, oraz część domu, wyrządzając szkodę 700 zł.

Powodem podpalenia była zemsta, iż Szczur oskarżył w policji kilku złodziei.

Pożar magazynu tkalni w Przemyślu.

(y.) Wczoraj po północy wybuchł pożar wewnątrz magazynu tkalni Lippy Gelbera i Ska. w Przemyślu, w którym było złożone około 30 wagonów pakuł konopnych. Szkoda wyrządzona ogniem wedle obliczenia właściciela, wynosi około 100 tys. złotych. Magazyn ten był ubezpieczony w trzech towarzystwach asekuracyjnych.

Przyczynę pożaru nie zdołano na razie ustalić. Dochodzenia w toku.

Przez okno zastrzelił wójta.

(y). W Kulawach, przed tygodniem został postrzelony przez okno wójt Mikołaj Swyryd. W czasie dochodzeń ustaliła policja, że niedoszłym mordercą był 41- letni gospodarz Iwan Potocki.

Zamachu dokonał on z zemsty, iż wójt nakazywał mu, by więcej uważał na swego 18-letniego syna Andrzeja, którego pozatem Swyryd dwukrotnie pobił za różne wybryki. Przed niedawnym czasem Potockiemu skradziono strzelbę. Podejrzewał on o tę kradzież Swyryda. Wszystko to razem popchnęło Potockiego do targnięcia się na życie wójta. Policja aresztowała zamachowca i odstawiła do sądu w Żółkwi.

Kara śmierci grozi 7-miu oskarżonym.

20 dzień procesu o zamach na Targi Wschodnie.

Wczoraj zamknięto postępowanie dowodowe w tym procesie.

Na wstępie przesłuchano Lubę Witwicką, emer. nauczycielkę, zam. u matki Popadiuka w Kołomyji. Zeznała ona, że oskarżony Popadiuk bawił u matki od połowy lipca do połowy sierpnia ub. r. Następnie pojechał do siostry, zam. w Worochcie, poczem wrócił z nią do Kołomyji.

Prokurator: Czy pani ktoś nie przypomniał dat i różnych okoliczności w tej sprawie?

Św.: Nikt.

Prok.: W śledztwie, w miesiącu grudniu pani mniej pamiętała niż obecie. Nie wiedziała co było od 20. sierpnia do 7. września i tylko wiedziała, że Popowicz wrócił do Kołomyji na pewien czas przed aresztowaniem.

Św.: Byłam wówczas zaskoczoną, teraz jednak przypominam sobie.

Prok.: Czemu pani w jesieni nie przypomniała sobie?

Witwicka nic nie odpowiada i stoi zmieszana.

Prok.: Stwierdzam, że pani nie umie tego wyjaśnić.

Ołena Iwantyszyn, zamężna siostra Popadiuka, zam. w Worochcie zeznała, że oskarżony dnia 15. sierpnia przyjechał w odwiedziny do niej i mieszkał na strychu w „Oseli".

Przew.: Czemu mąż pani widział go tylko jeden raz?

Św.: Mąż miał wiele zajęcia i nie bardzo był zadowolony z przyjazdu mych braci.

Popadiuk wedle zeznań siostry bawił u niej do 30. sierpnia, poczem odjechał do Kołomyji.

Następnie przewodniczący oświadczył, iż trybunał zrezygnował ze świadka prof. gimn. N. Horna, który nie jawił się na rozprawie.

NIE BIDA LECZ POŁOTNIUK?

Następnie dr. L. Hankiewicz postawił sensacyjny wniosek, oświadczając, że nie Bida a inny „blondyn" podłożył bombę w budynku zarządu Targów Wschodnich. Niejaki Albert Urbański, zam. obecnie w Pradze na przedmieściu Śmichów, ul. Kamińskiego 21 u p. Wondraczka, może poświadczyć, że walizkę z bombą dał p. Rothównie niejaki N. Połotniuk, zam. obecnie w Gdańsku. Poseł dr. S. Bilak, zam. w Gródku Jagiellońskim, może potwierdzić, że Połotniuk przyjechał tam do Bidy i odbył z nim konferencję.

Prokurator sprzeciwił się powołaniu tych świadków, trybunał zaś odrzucił ten wniosek.

Następnie wręczono przysięgłym 47 pytań ustalających winę oskarżonych. — W stosunku do 7-miu z nich określona jest wina z § 58 ustawy karnej (zbrodnia zdrady głównej). W razie potwierdzenia tych pytań grozi im kara śmierci.

Wina innych określona jest jako dalszy współudział w zbrodni zdrady głównej za współudział w zamachu na Targi Wschodnie, za namowę do podpalania i na padu na karetkę pocztową.

Obrońca dr. Starosolski w dłuższem umotywowaniu domagał się postawienia pytań z § 65 o zaburzeniu spokoju publicznego. W razie zaprzeczenia pierwszych, a potwierdzenia dodatkowych tych pytań groziłaby oskarżonym kara od kilku miesięcy do kilku lat.

Trybunał odrzucił jednak ten wniosek, poczem zamknięto postępowanie dowodowe. W poniedziałek będzie przemawiać prok. Lipsz.

—o—

Zjazd Zw. Spółdzielni spożywczych.

WARSZAWA, 21. czerwca (tel. wł.). Dziś rozpoczął się XVIII. Zjazd pełnomocników Związku spółdzielni spożywczych. Na Zjeździe reprezentowanych jest 278.000 członków.

Dyrekcja Związku, widząc beznadziejność swych kilkumiesięcznych wysiłków w kierunku przeprowadzenia reorganizacji Związku, zaproponowała Zjazdowi traktowanie tej sprawy wyłącznie w płaszczyźnie dyskusji, narazie bez pobierania uchwał.

Po sprawozdaniu dyrekcji rozwinęła się bardzo żywa i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele różnych spółdzielni, kładąc główny nacisk na słabe wyniki gospodarcze w pracy dyrekcji Związku, brak zainteresowania się ogólnemi kwestjami polityki gospodarczej, szkodliwe dla ruchu spółdzielczego manewry organizacyjne kierowników Związku, brak zdecydowanej i jasnej ideologji w propagandzie itd.

Po powzięciu odpowiednich rezolucji zakończono I. dzień Zjazdu.

Afera finansowa we Francji.

PARYŻ, 21. czerwca. Francja znowu stoi pod znakiem wielkiej afery finansowej. Bankructwo „Compagnie d' Assurani" jest największym krachem finansowym w ostatnich latach we Francji. W kasach tego przedsiębiorstwach podczas rewizji znaleziono zaledwie 7.000 franków. Aresztowany dyrektor tej firmy, Bulle, zdefraudował ni mniej ni więcej tylko 30 miljonów franków.

—o—

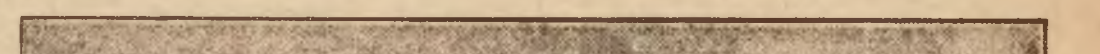
Niebo i pobożna głupota.

W Barcelonie urządzono olbrzymią procesję w czasie wielkiego upału. Szkoły dostarczyły na tę uroczystość 30 tysięcy dzieci. 2000 dzieci doznało porażenia słonecznego. Stan 9 dzieci jest beznadziejny.

W gminie Szonsa w Rumunji szalała burza. Wieśniacy skryli się w kościele i rozpoczęli dzwonić na pogodę. Piorun uderzył w kościół: trzy osoby zostały zabite, dziesięciu zostało ciężko rannych, kilku sparaliżowanych.

—o—

W przededniu ewakuacji Nadrenji.



Flotyla łodzi angielskich, patrolująca na Renie.

Co i owo.

Swiat jest przeludniony i z tego powodu groziłaby ludzkości najstraszliwsza z wojen: wojna jednostek o zdobycie kawałka chleba — gdyby ustrój, w jakim żyjey, ustrój kapitalistyczny miał trwać jeszcze przez długie lata.

„Jeszcze się bronią twierdze Grenady“, jeszcze kapitał, możny, potężny pan świata broni się przed niebezpieczeństwem, jakię w postaci miljonów bezrobotnych zagraża jego potędze, jego istnieniu, ale walka to bezskuteczna, walka daremna.

Kapitał, możny pan, był zawsze za tem, aby ludzkość mnożyła się „jak piasek w morzu“, aby było w czem wybierać. Wiadomo ciężka praca wycieńcza, niszczy organizm, więc trzeba, aby był coraz nowszy materjał ludzki, młody, zdrowy, krzepki, silny. Stary zużyty materjał ludzki — jak stare żelaziwo na śmiecie, nowy do roboty!

Ale teraz to się zaczyna mścić: Ludzi coraz więcej a pracy dla nich, dzięki maszynom, dzięki nowoczesnym urządzeniom technicznym coraz mniej.

Co robić?

Głupstwo, że setki tysięcy, ba miljony ludzi umiera i będzie umierało z głodu, miałby się też kapitał czem przejmować, gdyby o to tylko chodziło! Grunt, że konsumentów produkcji kapitalistycznej coraz mniej — no a z czego kapitał będzie miał miljonowe zyski, jeżeli zbytu na wyprodukowane towary nie będzie?

To też widoczne są już oznaki odwrotu kapitału, poprostu zmiana frontu! Na pomoc przychodzą lekarze, dopiero teraz! i dowodzą, że mniej intensywnie należy pracować a praca będzie przez to wydatniejszą. Inni powołując się na doświadczenia, poczynione w ostatnich latach, dowodzą, że im krótsza praca, tem wydatniejsza. Dowodem są stosunki przedwojenne, kiedy przy 10 godzinnym czasie pracy w górnictwie wydajność była mniejsza, niż przy 8 godzinnym.

Trzeba przyznać, że przewidujący przemysł amerykański dla utrzymania swej potęgi wprowadza na wzór Forda pięcio, sześcio-godzinny dzień pracy, ale przemysł europejski takich ryzykownych prób jeszcze się boi.

*

A co kapitał uczynił z ludzi, którzy pracą swoją i znojem przyczynili się do jego zbogacenia? Uczeni niezależni tłumaczą, że w Stanach Zjednocz. żyją masy pracujące krócej wskutek zbytniego natężenia podczas pracy. Dyrektor amerykańskiego instytutu dla badania długości życia, lekarz Lyman Fisk powiedział o tem straszną prawdę.

„Płacimy życiem, za wzrost naszej produkcji, a wzrost tej produkcji jest przyczyną kryzysu gospodarczego“. Wysoka, okropna cena zapłacona za nieudany do tego eksperyment. Cena krwi ludzkiej złożona dla nabycia doraźnych, szybkich zysków, dla złapania jednego i drugiego miljona dolarów bez myśli o jutrze, bez idei ekonomicznej szerszego i poważniejszego gatunku. Miljonerzy amerykańscy, dyrektorzy wielkich koncernów i trustów, zajęci „ważniejszemi“ zagadnieniami „nie mają czasu“ myśleć o niedoli jaką przynosi ludzkości wprowadzona przez nich organizacja pracy wytężonej. O rzeszach pracowniczych myślą ci panowie jak o motorach: są tanie i powinny być wyzyskane do ostatnich granic. Zepsuje się jeden ludzki motor? Znajdzie się na jego miejsce inny — podaż na rynku pracy ogromna, kłopotu niema“.

Na razie jest to szlachetny głos wołającego na puszczy — ale bądźmy spokojni: Za dużo nagromadziło się zbrodni, aby ten system, niszczący miljony egzystencyj ludzkich mógł trwać jeszcze długo.

*

Jeszcze słóweczko na marginesie tej samej kwestji: wyzysku słabych przez mocnych. O koloniach francuskich w Indochinach słyszymy od szeregu tygodni o rozruchach tubylców. Burzą się, buntują się przeciw przemocy. I oto okazuje się, że tłem tych niepokojów jest niewysłowiona nędza mieszkańców, wyzyskiwanych przez kapitał.

„Petit Parisien“ podaje o tem kilka szczegółów. Zarobek robotnika fabrycznego tam, w Indochinach wynosi 1.25 fr. fr. dziennie a zarobek drobnego rolnika wystarczy akurat na kupno — porcji ryżu. Naturalnie, że w tych warunkach masy cierpią głód. Według statystyki urzędowej zaledwie jeden człowiek umarł tam z głodu, w rzeczywistości w jednym tylko okręgu Nam Dinh ponad 400 osób padło ofiarą głodu. Nędza jest tak rozpaczliwa, że rodzice sprzedają swoje dzieci. Sprawozdawca „Petit Parisien“ pisze, że jemu samemu zaproponowano kupno pięcioletniego chłopca za cenę 15 fr.

Jeżeli w takich warunkach żyje około 15 miljonów tubylców, czy można się dziwić, że chcą zrzucić z siebie narzucone jarzmo?

X.

—o—

Kondotjer reakcji i faszyzmu.

Kto to jest Pabst i dlaczego został wydalony z Austrji?

Niemiecki major Pabst, który od lat przebywał w Tyrolu jako organizator austrjackiej Heimwehry został — jak wiadomo — wydalony z granic Austrji. Ze względu na jego rolę polityczną i echo z jakiem spotkało się wydalenie go z Austrji warto kilka słów poświęcić osobie Pabsta.

Pabst bezpośrednio po wojnie przebywał w krajach baltyckich, gdzie stara' się ratować pozycje niemieckich baronów. Gdy mu się tam zaczął palić grunt pod nogami, wyjechał do Niemiec. Jako szef sztabu generalnego dywizji strzelców ponosi główną odpowiedzialność za mordercze zabójstwo dokonane na osobie Róży Luksenburg i Karolu Liebknechcie.

W ostatnich miesiącach odbywał się w Berlinie proces sędziego Jornsa przeciwko redaktorowi „Das Tagebuch“ Bornsteinowi. Jorns był głównym sędzią, prowadzącym śledztwo w sprawie zabójstwa Róży Luksenburg i Karola Liebknechta. — Bornstein w całym szeregu artykułów zarzucił Jornsowi tuszowanie prawdy, czem się ten ostatni uczuł obrażony i wniósł skargę o obrazę honoru. Obrońcą Bornsteina był zmarły w tym roku sławny obrońca dr. Paweł Levi, któremu udało się odsłonić całą prawdę. Proces ten miał fatalne następstwa dla Pabsta, którego rolę, jako głównego prowokatora tych mordów ostatecznie ustalono. Okazało się, że major Pabst wystarał się o fałszywy paszport dla głównego mordercy Róży Luksenburg i Liebknechta, porucznika Vogla i wysłał go do Holandji. Na podstawie materjału zebranego przez Leyiego wniesiono przeciwko Pabstowi donjesienie karne o współudział w morderstwie.

Gdy w Niemczech wybuchł pucz Kappa, major Pabst był jednym z organizatorów tego puczu. Po załamaniu się tego uciekł Pabst, ścigany listami gończymi, do Bawarji, skąd go do Tyrolu sprowadził austrjacki organizator Heimwehry dr. Steidle.

W Austrji doszedł Pabst wkrótce do bardzo wielkiego znaczenia. On był tym, który obalił gabinet Streeruvitza, on był tym, który w ostatnich dniach forsował przeistoczenie się Heimwehry w odrębne stronnictwo polityczne, którego jedynym programem miało być *dokonanie zamachu stanu — droga gwałtownego obalenia austrjackiej republiki*. Pabsta brał ciągle w obronę chytry prałat dr. Ignacy Seipel, widząc w nim sojusznika w swych politycznych intrygach przeciwko obecnemu kanclerzowi Austrji dr. Schoberowi. Ten ostatni niedawno powrócił z podróży po Europie, a w Paryżu i w Londynie dano mu niedwuznacznie do zrozumienia, że Austrja może liczyć na pomoc finansową i poparcie Anglji i Francji pod warunkiem przeprowadzenia pacyfikacji kraju. Schober przeprowadził więc w austrjackim parlamencie „ustawę rozbrojeniową“. Pabst odpowiedział zwołaniem konferencji wszystkich prowodyrów Heimwehry do Korneuburg, gdzie szefowie zorganizowanych bojówek faszystowskich złożyli uroczystą przysięgę, że się nie dadzą rozbroić. Kanclerz Schober zarządził aresztowanie Pabsta i wydalenie go z Austrji do Włoch.

—o—

Przygotowania do wyborów w Hiszpanji.

MADRYT, 19. czerwca. Prezydent ministrów Berenguer oświadczył, że rząd przeprowadza obecnie w Hiszpanji spis ludności. Gdy spis ten zostanie ukończony, rząd dekretem rozpisze wybory do zgromadzenia narodowego. Dotąd wszelkie zgromadzenia wyborcze są zakazane.

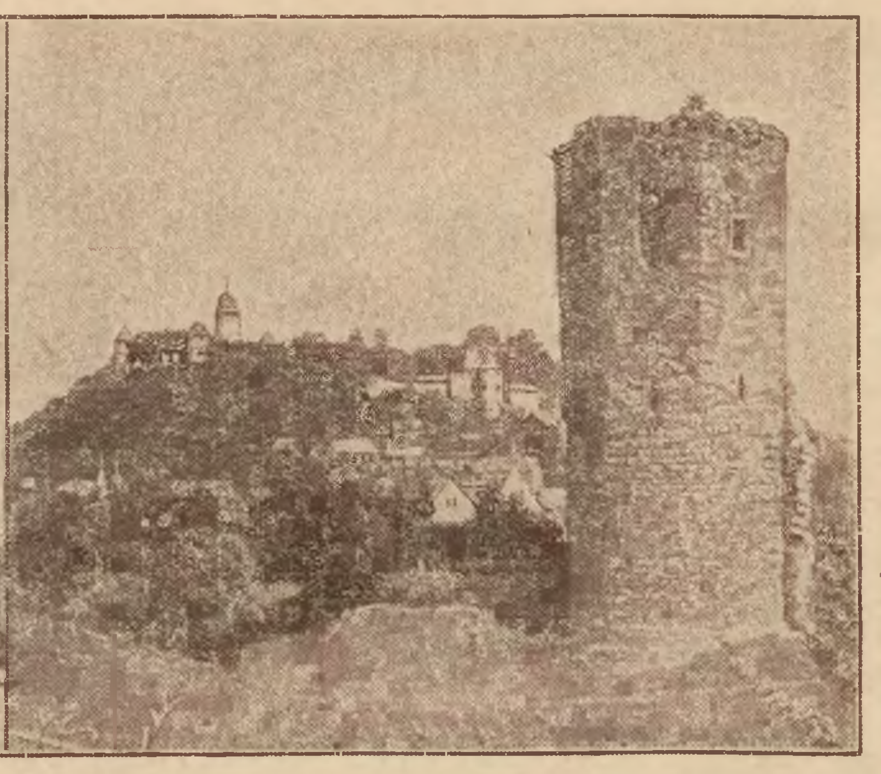
—o—

Zamarzł w czasie 30° ciepła.

ZAGRZEB, 18 czerwca. W niewyjaśniony dotychczas sposób ubiegłej nocy zmarł jeden robotnik tutejszej fabryki maszyn chłodniczych. Ciało robotnika było zupełnie przemarzłe. Komisja lekarska stwierdziła, że robotnik ten w czasie czyszczenia maszyn doznał ataku sercowego i w stanie bezprzytomnym zamarzł. W dniu tym temperatura w mieście wynosiła 30 stopni C.

—o—





Tysiąclecie miasta Montabaur.

Miasto Montabaur (Westerwald) od dnia 21 do 23. b. m. obchodzi tysiąclecie swego powstania. Miejscowość ta jest znana z pięknej architektury i krajobrazu. Na lewo ratusz, na prawo zamek, a na przednim planie wieża wieków, pozostałość dawnych murów miasta.

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“.

Słowa pieśni Konopnickiej przypominają się, gdy czyta się statystykę emigracji z Polski. Przedstawia się ona następująco:

W roku	1924	— 47.477	osób
„	1925	— 62.481	„
„	1926	— 112.849	„
„	1927	— 67.801	„
„	1928	— 67.550	„
„	1929	— 184.819	„

Zaznaczamy, że cyfra uciekinierów z Polski w roku 1929 nie jest pełna, bo obejmuje tylko 9 miesięcy.

Należy przytem dodać, iż nasilenie ruchu emigracyjnego stale wzrasta.

Cyfry powyższe — to najlepsza odpowiedź na „radosną twórczość“ i „wyścig pracy“ w Polsce.

—o—

On, ona i ten trzeci...

Dramat małżeński na Helu.

Onegdaj na Helu rozegrał się dramat małżeński, którego szczegóły przedstawiają się następująco:

Poważny kupiec łódzki Wiktor R. wysłał z początkiem lata żonę swą, Ziutę i dwoje dzieci na Hel.

Przed kilku dniami nie przeczuwający niczego małżonek otrzymał telegraficzną wiadomość od swego byłego wspólnika, bawiącego na Helu że żona jego zdradza go stale z jakimś młodym człowiekiem, przybyłym specjalnie do niej z Niemiec.

Zaintrygowany tem mąż wyjechał niezwłocznie na Hel.

Natychmiast po przybyciu udał się do willi, zajmowanej przez żonę.

Kiedy wszedł do drugiego pokoju, zauważył żonę w objęciach jakiegoś młodzieńca.

Sytuacja była tak jednoznaczna, że wszelkie objaśnienia stały się zbyteczne. Zrozpaczony mąż wydobył rewolwer z kieszeni i oddał dwa strzały w kierunku żony i jej kochanka. Pierwszy strzał ranił wiarołomną kobietę w łopatkę, druga zaś kula chybiła.

Na odgłos pierwszego wystrzału kochanek wyskoczył oknem.

Po dokonaniu zemsty zaczął przerzucać szuflady biurka żony i znalazł fotografję jej kochanka z podpisem Mojżesz Rozen.

Na fotografji widniała data 1917 roku oraz miasto Haraborn nad Renem.

Wskazywało to zupełnie wyraźnie, że p. Ziuta utrzymywała stałe stosunki od szeregu lat z wspomnianym Rozenem.

Przybyła na miejsce policja aresztowała pana R. oraz wszczęła poszukiwania za Rozenem.

W międzyczasie przybyły lekarz opatrzył niezbyt poważną ranę postrzelonej żony.

Najbardziej jednak efektownem było zakończenie tej krwawej historji, gdyż w kilka minut po dokonaniu opatrunku p. Ziuta wyjechała z kochankiem w niewiadomym kierunku.

Pana R. uwolniono.

—o—

Likwidacja firmy naftowej „Fanto“.

Jak donosi prasa wiedeńska, odbyło się ostatnio posiedzenie Rady nadzorczej powyższej firmy, na którem przedłożono bilans do zatwierdzenia. Bilans ten wykazuje olbrzymie straty, które pochłaniają większą część kapitału zakładowego.

Wobec tego, że prowadzenie agend tego przedsiębiorstwa w obecnych warunkach jest utrudnione, postanowiono zwołać walne zgromadzenie akcjonarjuszy, na którem przedłożyć się ma wniosek o likwidacji tej firmy.

Spółka akc. „Fanto“ do niedawna jeszcze była jednem z większych przedsiębiorstw w polskim przemyśle naftowym.

—o—

Zgon b. min. Klotza.



Dnia 15. b. m. w 62 r. życia zmarł w Paryżu Klotz, b. minister skarbu Francji. Przed rokiem nazwisko jego było wplątane w wielką aferę finansową.

—o—

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Krzywdzące bezrobotnych metody.

Donoszą nam, że do oddziału podatkowego w Magistracje przyjęty został niejaki p. Płowiak, b. strażnik skarbowy austrjacki („finans“), który pobiera 250 zł. miesięcznej emerytury, prócz tego w Truskawcu posiada dobrze prosperującą trafikę w Podbużu zaś skład soli, który wydzierżawił Sussmanowi.

Obywatel ten inwalidą nie jest, w I-szej brygadzie także nie służył, i niczem nie zasłużył się ani Polsce a już wcale naszemu miastu.

Niewjadomo więc, skąd tyle względów specjalnych, bo przecież i w Drohobyczu nie brak ludzi uczciwych a także naprawdę zasłużonych i co najważniejsze: bez żadnych środków do życia, a obarczonych rodziną.

W dodatku kilkakrotnie już były skargi na tego pana, że nie będąc tęgim w rachunkach, często się myli w obliczaniu procentu od zaległych podatków, co powoduje protesty ze strony podatników, a w takich wypadkach, p. Płowiak zachowuje się arogancko wobec stron.

Możeby przecież w przyszłości, przyjmując pracowników, magistrat, brał więcej pod uwagę stosunki materjalne kandydatów, by uniknąć tego rodzaju wypadków.

—o—

„Rozłam“ wśród właścicieli cegielń.

Od kilkunastu tygodni (podobnie jak we Lwowie) toczą się pertraktacje cennikowe między właścicielami cegielń drohobyckich a robotnikami.

Jak nas informuje związek ceramicznych, wczoraj podpisał umowę p. Hoszowski, ustalono płacę od 1000 na 15 zł. Z ważniejszych punktów pracodawca przyjął, że robotników przyjmuje na cały sezon i w czasie jego trwania żadnego z robotników wydalić nie może, a także (jak zresztą co roku) uznaje delegatów.

P. Fuchs oświadczył gotowość podpisania tej umowy, co prawdopodobnie w dniu dzisiejszym nastąpi, jedynie p. Zuckerberg nie chce ustąpić.

Charakterystycznem jest to, że dotąd wszystkie cegielnie razem zawierały umowę kolektywną, obecnie każda oddzielnie.

Komunikaty.

RADA ZWIĄZKOW ZZAWODOWYCH w Drohobyczu, zwołuje dnia 22. b. m. o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali Domu Robotniczego zgromadzenie robotników rafinerji drohobyckich. Na porządku dziennym sprawa Kasy Chorych. Referuje tow. Markowski.

DELEGACI NA ZJAZD CENTROLEWU. Na posiedzeniu egzekutywy Rady Rob. PPS., w porozumieniu z zarządami zw. zawod wybrano delegatów na kongres centrolewu do Krakowa w dniu 29. b. m. a to z ramienia Rady Rob. PPS. tow. Wolf. i Kolarza, z ramienia zw. zawod. tow. Bazana, a w razie niemożności wyjazdu tow. Koczonia i Turka z Polminu tow. Pelca z Galicji.

Prócz tego organizacja kobiet PPS. ma wydelegować 1 tow., którą wybierze najbliższe zebranie.

STRYJ.

Walne Zgromadzenie członków P.P.S. w Stryju.

Onegdaj odbyło się w Stryju Walne Zgromadzenie członków miejsc. P. P. S.

Przedmiotem obrad, poza kilku sprawami natury zasadniczej była sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie, oraz sprawa Kongresu Centrolewu w dniu 29 czerwca w Krakowie.

Zagaił i przewodniczył tow. Sokołowski, referował tow. Wilder.

W przemówieniu swem kreśli referent obraz dzisiejszej krytycznej sytuacji gospodarczej kraju. Władcy pomajowi, nie tylko, że sami dla złagodzenia pogłębiającego się coraz bardziej kryzysu ekonomicznego państwa nie nic robią, ale wręcz uniemożliwiają Sejmowi podjęcia jakichkolwiek prac dla zlikwidowania tego fatalnego, dla szerokich warstw ludności stanu. Wszystko to dzieje się z obawy przed odpowiedzialnością wobec przedstawicielstwa narodu. Z tejże racji nasunęła się konieczność odwołania się pospomiatanej większości reprezentacji narodu do ogółu obywateli drogą Kongresu, który będzie miał za zadanie zająć wobec wytworzonej sytuacji odpowiednie stanowisko, i wskazać dalszą drogę walki.

W dyskusji nad powyższym referatem przemawiał tow. Handler, wykazując konieczność wzięcia gremialnego udziału we wspomnianej manifestacji krakowskiej, co przyjęto z wielkim aplauzem przez samorzutne zgłaszanie się obecnych na listę uczestników tej politycznej imprezy.

W końcu tow. Sokołowski poruszył sprawę organizacyjną, nawołując do jaknajliczniejszego wstępywania w szeregi P. P. S., ponadto zaś podniósł konieczność stworzenia milicji partyjnej, co jednogłośnie uchwalono i równocześnie przystąpiono do jej organizowania.

Zatrucie podczas uczty weselnej.

STANISŁAWÓW, 21. czerwca. (Pat.) Onegdaj, podczas uczty weselnej w domu włościanina Tarasiewicza w Marjampolu, niewyśledzony sprawca zatruł potrawy, wskutek czego 22 osób uległo w większym lub mniejszym stopniu zatruciu. Aresztowano 2 osoby, podejrzane o ten czyn, oraz powiadomiono o tem sędziego grodzkiego w Haliczu.

Tragiczny wypadek podczas łowienia ryb.

WILNO, 21. czerwca (Pat). „Kurjer Wileński“ donosi, że onegdaj w pobliżu Olkienicz na rzece Mereczance zaszedł tragiczny wypadek z powodu barbarzyńskiego sposobu łowienia ryb. Mianowicie dwaj mieszkańcy Olkienicz, Tyszkowski i Wołowicz udali się na rzekę Mereczankę, gdzie zapomocą granatów ręcznych urządzili połów ryb. W czasie rzucania granatów do wody jeden z nich eksplodował przedwcześnie, zabijając Tyszkowskiego na miejscu, oraz ciężko raniąc jego towarzysza. Wołowicza w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Olkienicach, gdzie walczy ze śmiercią.

PLAGA POŻAROW W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO. 21. czerwca. (Pat.) W ostatnim tygodniu nawiedziła Wileńszczyznę plaga pożarów, które wyrządziły obywatelom ziemskim większe, lub mniejsze szkody. Przed paru dniami w majątku Lubań gminy Kurzenieckiej na szkodę Ludwika Krakowa spłonęło 100 ha lasu. Straty wynoszą około pół miljona zł. W majątku Wygonicz gminy rakowskiej spłonęło 20 ha lasu należącego do Bohdana Hruszewiskiego. Straty wynoszą tu około 100.000 zł.

POŻAR W STOCZNI GDAŃSKIEJ.

GDAŃSK. 21. czerwca. (Pat.) Nocy ubiegłej wybuchł pożar w zabudowaniach stoczni gdańskiej, w warsztatach naprawy lokomotyw, w których w chwili wybuchu ognia znajdowała się tylko 1 lokomotywa. Pożar zniszczył całkowicie wewnętrzne urządzenie warsztatów, oraz znajdującą się tam lokomotywę.

Do wiadomości ogółu klasy robotniczej Lwowa!

W niedzielę, dnia 29. bm. o godz. 4-tej popołudniu na pl. Targów Wschodnich odbędzie się popularny koncert orkiestr i chórów robotniczych.

Bliższe szczegóły podamy później.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOSC ZARZĄDY ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH. W poniedziałek, 23 b. m. o godz. 7-mej wieczór zwołuje Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych posiedzenie plenarne Prezydjum Zarządów Związków Zawodowych, należących do Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce.

Porządek dzienny: 1) Sprawa bezrobocia, 2) Uruchomienie robót budowlanych.

Posiedzenie odbędzie się w sali przy ul. Ossolińskich l. 10.

Za Wydział Wykonawczy R. Z. Z.: August Herbst.

Za Sekretarjat Okręgowy RZZ. Jan Kuśnierz.

—o—

Do robotników kafiarskich z prowincji zwracamy się z wezwaniem, aby do czasu załatwienia tego konfliktu omijali Lwów.

Kronika.

Lwów, dnia 20 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 4-tej „Podróż naokoło świata Ninki, Patachona i Pata“.
Niedziela o 8-mej „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Poniedziałek o 8-mej „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Wtorek o 8-mej „Cyrulik sewilski“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 8-mej „Pociąg widmo“.
Poniedziałek o 8-mej „Pociąg widmo“.
Wtorek o 8-mej „Kontrolor wagonów sypialnych“.

———

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Niedziela o 12-tej „Miasto Żydów“.
Niedziela o 8.15 „Peryferje“.

—o—

SZENKLOWNA, Piekarska 44. Przygotowanie do egzaminu praktycznego na nauczycieli szkół powszechnych. — ewentualnie przygotowanie do Wyższego Egzaminu Nauczycielskiego: historja, geografja, polskie, niemieckie od 15. lipca. Informacje listowne. — Dotychczas przeszło 1500 aprobowanych.

———

W TEATRZE WIELKIM, dziś w niedzielę dnia 22. b. m. „Kontrolor wagonów sypialnych“.

OSTATNI WYSTĘP warszawskiego Teatru dla dzieci z udziałem artystów 9- letniej Ninki Wilińskiej i karzełka Pawełka Dudzińskiego, odbędzie się dziś w Niedzielę dnia 22. b. m. w Teatrze Wielkim o godz. 4-tej pop.

TANI DZIEŃ w Teatrze Wielkim zapowiedziany jest na poniedziałek dnia 23. już za 50 groszy można nabyć bilet na „Kontrolora wagonów sypialnych“ świetną farsę Bissona.

EWA BANDROWSKA i Zenon Dolnicki wystąpią tylko jeden raz we wtorek 24. b. m. w operze Rossiniego „Cyrulik sewilski“.

TEATR TAŃSZY OD KINA. Za 50 groszy można dostać bilet do Teatru Małego na ostatnie przedstawienia sztuki amerykańskiej „Pociąg Widmo“, które odbędą się w niedzielę dnia 22-go i w poniedziałek 23. b. m.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK“ czeskiego autora Haska, cieszy się wszędzie zawrotnem powodzeniem. Premjera tej świetnej komedji w Teatrze Wielkim zapowjedziana jest na początek przyszłego tygodnia. W roli tytułowej wystąpi dyrektor Ludwik Czarnowski, partnerem jego będzie zaproszony w gościnę znakomity Leon Wyrwicz.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŻEBRACZKI. Niejaka Katarzyna Onyszko, żebraczka, w ul. Stryjskiej w zamiarze samobójczym zatruła się spirytusem denaturowanym. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Powodem desperackiego kroku było zniechęcenie do życia.

CZYJE WALIZKI? Wydział śledczy zakwestjonowal u złodzieji: walizkę fibrową, koloru bronzowego z firmą Taschner Werkstätte Fr. Pelikowski Wien II., oraz drugą walizkę obciągniętą bronzowem płótnem. Poszkodowani mogą je odebrać w policji.

SWETER GRANATOWY znaleziony w ul. Piastów, zdeponował w policji Kazimierz Rzepiak.

NAPADY I NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI. Anna Łucyszyn, zam. przy ul. Rycerskiej l. 25, wraz ze swym synem Marjanem, napadła na sąsiadkę Julję Kocaj. Wspólnemi siłami oboje pobili ją po całem ciele, grożąc śmiercią.

N. Gottesdiener, zam. przy ul. Głowińskiego l. 25, posiada niejada wroga w osobie przedstawicielki płci słabej Marji Niarowej, zam. przy ul. Boimów. Wczoraj Gottesdiener zjawił się w komisarjacie i zeznał, że Niarowa napadła go w mieszkaniu i groziła zastrzeleniem. Powodu tej nienawiści donoszący nie podał.

PRZEGLĄD DOROŻEK KONNYCH. Starostwo Grodzkie zarządza przegląd dorożek konnych w dniach 27, 28, 30 czerwca i 1 i 2 lipca. Przegląd odbywać się będzie w ul. Bocznej Brajerowskiej przed gmachem Starostwa Grodzkiego w godzinach od 8-mej do 11-tej rano. Do przeglądu winni dorożkarze przynieść wszelkie potrzebne dokumenty, a to: książki pol. i koncesję. Powozy mają być czyste tak z zewnątrz jak i wewnątrz pojazdu, oraz czynić zadość wszelkim wymogom ustawowym. Dorożki przy przeglądzie niedopuszczone do kursowania oraz te, które w dniach przeglądu się nie stawią, tracą natychmiast prawo kursowania po mieście.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Na pl. Krakowskim jakiś dolinjarz skradł portfel z gotówką 240 zł. na szkodę Kalmana Huwisa.

Józef Jastrząbek i Kazimierz Wrzeszcz, służący w zakładzie OO. Jezuitów przy ul. D. Borkowskich, zostali aresztowani za kradzież pieniędzy z szuflad i puszek w kwocie około 200 zł. oraz srebrnego zegarka.

Leisor Flamm r. Herschl został odstawiony do aresztu za oszustwo i kradzież na szkodę Estery Hager, zam. w Kleparowie.

Pozatem aresztowano za różne kradzieże Hermana Klara, Michała Bezpałkę i Ewę Diaczek.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Bronisław Dobrzyński, kierując autem nr. 91421, potrącił w ul. Sykstuskiej Annę Litwinowicz, zadając jej liczne kontuzje. Ofierze nieostrożnej jazdy udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie rat.

Komunikaty.

DO DELEGATÓW NA KONF. OKR. TUR. Wszyscy delegaci na konferencję Okręgową Org. Młodz. TUR. zgłoszą się u dyżurnego na dworcu kolej. u wyjścia.

Kom. Wykonawczy.

POSIEDZENIE Koła Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa odbędzie się dnia 24-go b. m. o godzinie 7-mej wiecz. na parceli Czerwonych Harcerzy przy ul. Kaleczej 20b.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE NA BOGDANÓWCE odbędzie się dziś, (niedziela) o godz. 3-ciej popołudniu w sali szkoły ewangielickiej. Na porządku dziennym sprawy dotyczące najistotniejszych interesów obywateli Bogdanówki. Referować będzie radny St. Talarek. Uprasza się o liczne przybycie.

Komitet.

—o—

Sprawy partyjne

KLUB RADNYCH PPS. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 23. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w redakcji, Sykstuska 21.

WZYWAMY CZŁONKÓW PPS. miasta Lwowa do wzięcia udziału w Zlocie Młodzieży Robotniczej T. U. R. Małopolski Wschodniej, w niedzielę 22. czerwca b. r.

OKR. PPS.

ZEBRANIE MILICJI PPS. w niedzielę, 22-go b. m. o godzinie 9-tej rano w lokalu OKR. PPS. ul. Rutowskiego 23. II. p. Uprasza się związki zawodowe o wydelegowanie.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLA: I. film. dźwięk. franc. „Śpiewak z Mon,parnasu“ oraz dod. dźwięk.
CASINO: „Higjena seksualna“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kichot“ oraz Harold Lloyd nie ma szczęścia.
CHIMERA: „Serce lotnika“.
FATAMORGANA: „Szecherezada“.
GRAŻYNA: „Pieśń o atamanie“ ze śpiewam.
KOPERNIK: „Dziewczę z U. S. A.“ i „Szkocki express“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Wyjście żydów z Egiptu“ z chórem żydowskim.
MARYSIEŃKA: „Dziewczę z U. S. A.“ i „Szkocki express“.
OAZA: „Ojcze“ (Kapitan Sorel i jego syn).
PAN: „Ostatni syn“.
PALACE: „Przedślubny grzech“ (dźwięk.)
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: „Port marzeń“.
STYLOWY: „Ostatni monarcha“ i „Polikuszka“.
UCIECHA: Albertini „Tempo tempo“ i Buster Keaton jako „Sportowiec z miłości“.

Kącik humoru.

DOSKONAŁY SPOSÓB ORJENTACJI.

— Chcemy się przeprowadzić, mieszkanie nasze jest fatalnie położone. Ze strony północnej stoi zakład gazowy, ze strony południa fabryka gumy, z zachodu cegielnia, a ze wschodu fabryka klajstru.

— Ale mieszkkanie pańskie ma dodatnie strony. Wie pan zawsze dokładnie, z której strony przychodzi wiatr.

MILE WIDZIANY GOŚĆ.

— Przeprowadzam obecnie radykalną kurację, nie jadam prawie zupełnie, a piję tylko wodę.

— To jest wcale interesujące! Zresztą, będziemy się cieszyć gdy dziś wieczorem będzie pan naszym gościem.

NIE UKRADŁ.

— Co, chcesz może powiedzieć, że ci ukradłem złotego?

— Nie, tego nie mówię, ale gdybyć mi nie pomagał go szukać, z pewnością bym go znalazł.

JUŻ ZARĘCZONA.

Baron do pięknej Dory z zapałem.
— Czy chcesz pani być moją?
— Chętnie, ale dopiero w lipcu, bo na czerwiec i wrzesień jestem już zaręczona.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Jeśli tu kładę trzy jaja, a ty dołożysz jeszcze trzy, ile jaj będzie razem?
Uczeń: — Nie umiem składać jaj, panie profesorze.

———



— Proszę nam wybaczyć, że przyjmujemy panią w tem miejscu. Pomagamy naszemu ojcu przy robotach ogrodowych.

Sprawca masakry światowej na łonie rodziny.

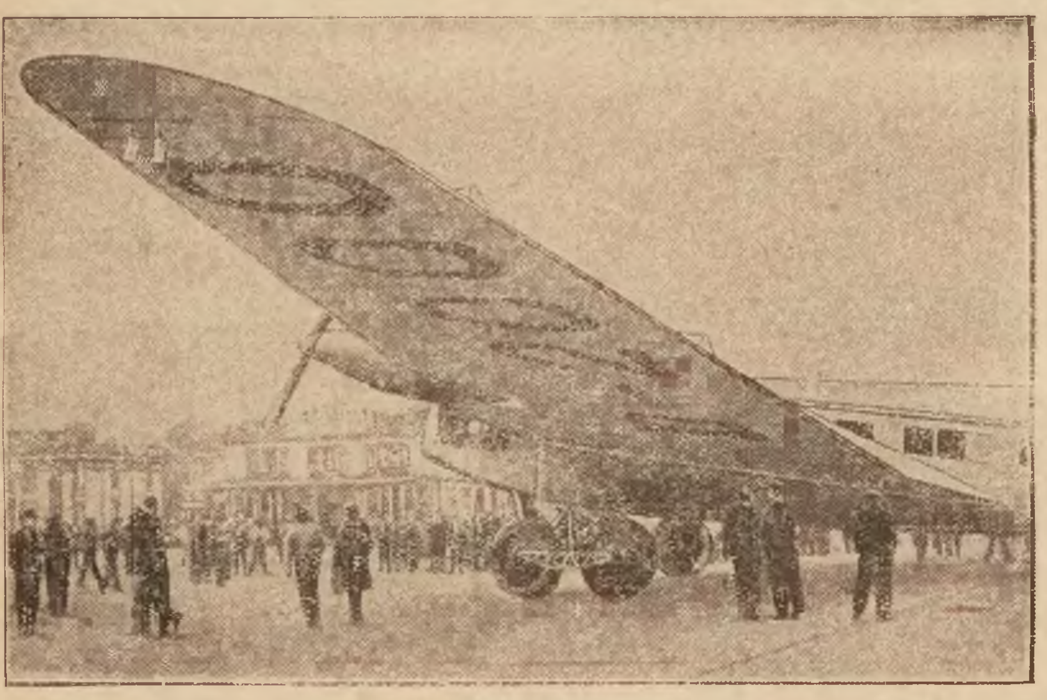


Jeden ze sprawców światowej wojny, b. cesarz niemiecki Wilhelm II. jak wiadomo zbiegł do Holandji, w obawie, by go nie spotkał los jego przyjaciela, cara Mikołaja II. Obecnie przebywa on w Doorn, nie odczuwając wcale wyrzutów sumienia jako sprawca największej masakry światowej, ofiarą której padło przeszło 12 miljonów ludzi. Na obrazku stoi odwrócony tyłem i rozmawia z synem, b. następcą tronu który wraz ze swą żoną Cecylją obchodził onegdaj uroczystość srebrnego wesela. Obok Wilhelma stoi jego żona Hermina, oraz wnuk i wnuczka.

Katastrofalne zderzenie się auta z motocyklem.

KATOWICE. 20. czerwca. (Pat.) Wczoraj przedpołudniem na szosie pod Bytomiem, samochód należący do hr. Shack Nettwitza zderzył się z motocyklem, w którym jechało dwóch pasażerów. Motocykl stanął w płomieniach, obaj pasażerowie ponieśli śmierć.

Nowy niem. olbrzym powietrzny.



Nowy statek powietrzny „D. — 2000" o sile 2400 HP. jest największym w obecnej chwili aeroplanem w świecie.

Ze świata.

FRANCJA. — Do czasu odbudowy zniszczonej wskutek powodzi południowo-francuskiej stacji nadawczej Radio-Agen, programy jej są 2 razy w tygodniu transmitowane przez Radio-Toulose na tymczasowej fali 381.

Prasa francuska donosi, że moc stacji nadawczej wieży Eifla ma być podwyższona na 24 KW.

FINLANDJA. — Helsingfors (Finlandja) otrzymał nową 10 KW stację nadawczą, która obecnie nadaje próbne audycje.

JAPONJA. — Niedawno rozpoczęła pracę w Kumamoto 10 KW stacja nadawcza JOGK na fali 380 m.

—o—

Nowy rekord techniki.

Największym gazociągiem świata było dotąd urządzenie, doprowadzające gazy naftowe z pól naftowych w Amorillo w Texas do miasta Densiers.

Gazociąg ten ciągnął się na przestrzeni z górą 600 km. i doprowadzał codziennie 3 miljony metrów sześciennych gazu ziemnego do gazowni w Densiers.

Obecnie olbrzymia ta instalacja zostanie zdystansowana przez otwarcie gazociągu łączącego pola naftowe w Texas z miastami Minneapolis i St. Paul. Łączna długość rur nowego gazociągu wynosi 1.800 km. a sprawność jest również ogromna.

Cyfry powyższe interesujące będą również dla techników polskich, którzy problemem przewodzenia gazów ziemnych na znaczne odległości się zajmują. Mają już za sobą niejedną pracę w tym kierunku dokonaną, że wspomnimy tylko wielki gazociąg łączący źródła gazowe w Daszawie w Małopolsce ze Lwowem.

—o—

Z dnia.

„Alarm" — czyli militaryst. nastroje przez radjo.

Onegdaj słyszeliśmy przez radjo ciekawy odczyt-feljeton. Tytuł był: „Alarm".

Autor, porucznik K. Koźmiński z Warszawy, zapowiedział na wstępie, że nie będzie mówił ani o alarmie straży pożarnej, ani o fałszywym alarmie w czasie pokoju, ale o alarmie podczas — wojny!

I przedstawił, w literacko ujętym feljetonie, zajazd szwadronu ułańskiego na kwaterę. — Szwadron ten, po wielu bezsennych nocach i nieludzkiem zmęczeniu w krwawym boju ma wreszcie zaznać błogiej chwili wypoczynku. I właśnie wówczas, gdy ubożuchną kwaterę, owies dla koni i nocleg po ciężkich trudach zdobył, znów jest porwany, zanim jeszcze głowę skłonić zdołał, do nowego boju, nowego marszu, rozkazem: „Na koń! Alarm!

A było to wszystko podane barwnie, nawet z humorem, „bycze", bez intencji by (broń Boże!) wojnę zohydzić, lub przedstawić ze zgrozą — przeciwnie, w duchu wybitnie militarystycznym.

Autor dochodzi do konkluzji, że takie rzeczy, które są torturą dla żołnierzy, poprostu być muszą, że alarm „nowy ogień w żyły wlewa", że, słowem, wszystko jest w porządku, bo.. „od tego wojna jest!..."

W jakim celu szerzy się te nastroje?

Ciekawe...

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. t.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 24. 23. V. 1930

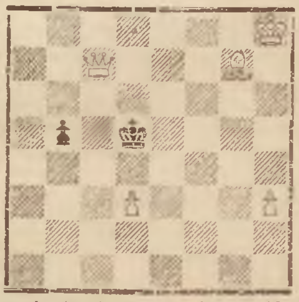
ZADANIE L. 168.

T. Horak i S. Limbach. — Lwów.

(Oryginalne).

(Poświęcone W. P. ppułk. J. Witkowi).

A B C D E F G H



A B C D E F G H

Mat w 3 posunięciach.

———

Z ŻYCIA KLUBOW.

I.

Wojskowy Klub Szachistów — Lwów.

„W jesieni ubiegłego roku powstał Wojskowy Klub Szachistów we Lwowie, w celu zgrupowania i krzewienia gry szachowej w wojsku. Do klubu należeć mogą wojskowi służby czynnej i w stanie spoczynku. Obecnie klub liczy 46 członków zwyczajnych i 2 honorowych. Rozegrano turniej klasyfikacyjny, w którym wzięło udział 29 zawodników. Pierwsze miejsce i pierwszą nagrodę uzyskał prezes klubu ppłk. Witek Ignacy.

Nadmienić należy zrozumienie idei szachowej przez dowódców niektórych oddziałów lwowskich i tak: Dowódca 6 p. lotn. ofiarował stolik szachowy wykonany w warsztatach pułkowych wartości 300 zł. następnie mjr. Klink Józef, referent oświatowy garnizonu lwowskiego ofiarował dwie książki wartości 100 zł., kasyno garnizonowe podoficerów zawodowych — dwie nagrody wartości 75 zł. itd.

Dotychczas klub rozegrał kilka meczów z cywilnymi klubami szachowymi i bierze udział w rozgrywkach zorganizowanych przez lwowską ligę szachową. Poniżej przytaczamy wyjątek z przemówienia prezesa klubu ppłk. Witka podczas oficjalnego otwarcia:

„Dzięki inicjatywie jednostek powstał Wojskowy Klub Szachistów, by — jak głosi jego statut — uprawiać i krzewić grę w szachy.

Czemże jest ta gra w szachy? Czy warta jest tylu zabiegów i wysiłków? Czy warto jej poświęcić drogi, wolny czas? Cóż jest w niej, że tak nęci i pociąga tego, który raz poznał jej zasady?

Gra w szachy to najpiękniejsza z rozrywek umysłowych. To królowa wszelkich gier. Jej piękno i siła tkwi w treści tej gry, a więc w walce dwóch rywali.

Już walka fizyczna pociąga nas i nęci. Cóż dopiero walka dwóch wolnych mózgów, walka intelektów, pełna polotu i niezaprzeczonego piękna gdzie myśl ludzka szybuje swobodnie w krainie miljonowych możliwości.

Piękno, urok, a zarazem płodność gry szachowej tkwi w paradoksalnym zdawałoby się fakcie, że na 64-ch polach jest możliwa taka niezliczona wprost ilość różnorodnych kombinacyj i warjantów.

Analiza wyższa w swojm rachunku kombinacji pozwala nam wglądnąć bliżej w dziedzinę umiejętności gry szachowej. Tam dopiero przekonujemy się jak przepiękną jest ta symfonja niezliczonych wprost warjantów, pozycyj, możliwości rozwiązań i subtelnych oscylacyj dwóch zmagającej się w szlachetnej walce mózgów.

Gra szachowa w swoim pochodzie triumfalnym przez świat łamie wszelkie przeszkody, znosi granice narodów, rozbija przesądy religijne i kastowe, łączy wszystko w harmonijną całość.

Gra w szachy to jeden ze szlachetnych czynników międzynarodowej symbiozy i współpracy.

I gdzież zrodziła się ta najpiękniejsza z gier?

Wynalazek ten ginie w mrokach zamierzchłej przeszłości egzotycznego Wschodu. Jedni chcą widzieć jej kolebkę w Persji, inni uznają Indje za jej ojczyznę, nazwa szach — perska, mat — arabska.

Mniejsza o to. Faktem jest, że zrodził ją Wschód. Ten sam, który dał początek wielu religjom, rzucił zrąb pod dzisiejszą wiedzę, ścisłą jak matematyka i astronomja. Ten sam Wschód, który pozostawił przepiękne epopeje i z którego zaczyn my dziś dopiero czerpać przeogromne skarby wiedzy okultystycznej.

Si parva magnis comparare licet! mogę śmiało ten genjalny wynalazek, jakim jest gra w szachy, postawić obok tej wielkiej spuścizny narodów wschodnich. — Niewątpliwie gra ta nie powstała odrazu w obecnej doskonałej formie i nie wydaje się być dziełem jednego człowieka. Najprawdopodobniejszą jest hipoteza, że gra ta powstała w Indjach. Stamtąd dostaje się do Persji, gdzie po podboju jej przez Arabów została przyjęta przez tychże. Następnie z ich pochodem dostaje się do Afryki północnej, poczem do Europy wiadomym szlakiem Maurów. — W Europie rozpowszechnia się szybko i staje się popularna. Możnaby prawie powiedzieć, że gra w szachy należała do ogólnego wykształcenia. Pierwsze podręczniki gry szachowej sięgają w. XV. Autorzy podręczników Ruy Lopes, Polerio i Greco. W XVIII Andre Philidor. W dalszym ciągu De la Bourdonais itd. Punktem zwrotnym w rozwoju gry szachowej jest rok 1851 Turniej szachowy w Londynie. Zwycięzca Adolf Andersen. Nieco później zjawia się na widowni genjalny Paweł Morphy. Mistrze obecni są dobrze znani.

Coraz więcej rozwijająca się literatura, perjodyczne czasopisma, rubryki szachowe w pismach codziennych, częste turnieje łączą już odtąd stale graczy różnych narodów i ras, wszystkich krajów i części świata!

Jak gra w szachy dostała się do Polski trudno dzisiaj dociec. Prawdopodobnie tym samym szlakiem jak i do reszty Europy. Ponieważ mniejwięcej w czasie wypraw krzyżowych pojawiają się w heraldyce insygnia szachowe — herb „Wczele“ (Zagłoba), herb Arcenberski, herb Województwa kaliskiego, twierdzą niektórzy, że dostała się przez uczestników wypraw krzyżowych. Ówcześni nieliczni dobrzy szachiści byli przedmiotem podziwu.

Wiek XVI i XVII a w szczególności ten pierwszy wiek złoty literatury polskiej przedrozbiorowej przynosi już wcale piękne pamiątki o grze szachowej.

Mam tu na myśli „Szachy“ Kochanowskiego i „Podręcznik gry szachowej“ Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego. Znajdujemy również wzmianki w „Dworzaninie“ Łukasza Górnickiego, gdzie wśród innych zalet jakie winno cechować polskiego dworzanina jest zalecana również umiejętność gry w szachy.

Podręcznik Ostroroga może uchodzić za pierwszy nasz podręcznik gry szachowej. Autor wzoruje się na dziełach hiszpańskich autorów, co przyznaje sam. „Napadłszy na książki stare Damiano Portugalczyka, w których o szachach pisze, zdało się mi polskie i przełożyć graczom kwoli, żeby właśnie tey Reguły wiedzieli, nie dopiero się grając to o to, to o owo swarzeli, jako tego siła bywa, gdyż tego nauki wszyscy najprzedniejsi cudzoziemscy gracze w wielkiej powadze mają“. Autor zaleca grać z namysłem: „Kiedyś się trafi dobre postąpienie, pomyśl sobie niemożeli być drugie lepsze“. Bicie en passant ma jego zdaniem „zawrzeć gębę wszystkim partaczom“.

(Z powodu braku miejsca wyjątki z „Szachów“ Kochanowskiego i inne ciekawe przyczynki podamy w następnym numerze!).

———

WIADOMOŚCI

Lwów. Dziś w niedzielę o godz. 11-tej na boisku sportowem 19 p. p. O. L. Cytadela, odbędzie się mistrzowska partja żywych szachów, urządzona staraniem Wojskowego Klubu Szachistów. Będzie to walka rycerstwa polskiego z tureckiem (w kostjumach z XVII wieku). Publiczność będzie dokładnie informowana — megafonami — o przebiegu rozgrywającej się akcji. Wejście Turków przy dźwiękach marsza tureckiego, Polaków przy dźwiękach marsza Sobieskiego, modlitwa Polaków i Turków przed bitwą itd.

Wstęp na boisko 1 zł. na trybunę 3 zł. dla młodzieży i wojskowych 50 gr.

A więc Szachiści, spotkamy się w niedzielę o 11-tej na boisku 19 pp. Cytadela. Niech nikogo nie braknie!!

Lwów. Wyniki (dalszych) rozgrywek ligowych podamy w nast. numerze.

———

ODPOWIEDZI REDAKCJ.

WP. por. Sternak. Serdecznie dziękujemy, w wyjątkach zamieszczamy.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

56.

ZAGADKA.

ut. Komorowski — Lwów.

———

—
— — —
— — — — —
— — — — — — —
— — — — — — — — —
— — — — — — —
— — — — —
— — —

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska,
2. Okres czasu.
3. Tworzy się na rzekach.
4. Zapełnia dzienniki.
5. Jarzyna do mięsa.
6. Okres czasu.
7. Wino (nazwa).
8. Znajduje się nad morzem.

Środkowe litery czytane z góry na dół dadzą nazwę przystani dla samolotów.

—o—

Program radjowy.

NIEDZIELA, 22. czerwca.

10.05. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58. Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astron. w Warszawie i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10. Koncert płyt gramofonowych.
15.30. Tr. z Katowic: „Pamiętajcie o nawozach sztucznych“ wygł. dr. Piekarski.
15.50. Transm. muzyki z Warszawy.
16.00. Tr. z Warszawy: „Domy ludowe ich rola i znaczenie“.
16.20. Tr. muzyki z Warszawy.
16.30. „Co mówią liczby“ (tr. z Warszawy).
16.50. Transm. muzyki z Warszawy.
17.10. „Prawdy i bajki w historji“ (tr. z Warszawy.
17.25. Koncert popularny Repr. Ork. Pol. P. m. Warszawy.
18.35. „Chmury i fala“ (tr. z Krakowa).
19.10. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych.
19.20. Transmisja z Warszawy: Pół godziny zarezerwowano na djalogi Pen-Klubu.
19.50. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.00. Transm. z Krakowa: Koncert wieczorny.
22.00. Fejleton. (Tr z Krakopa).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transm. muzyki tan. z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 23. czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. w Warszawie i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert płyt gramofonowych.
17.35. „Przegląd fotograficzny“ omówi inż. St. Bronjewski, (tr. z Krakowa).
18.00. Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji“ w Warszawie.
18.30. Transm. z Warszawy: godzina zarezerwowana na audycję Pen-Klubu.
19.30. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
20.00. Zegar z Warsz. Obs. Astron. wybije godzinę ósmą.
20.01. Transmisja z Warszawy: prasowy dziennik radjowy.
20.15. Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy.
20.30. Koncert międzynarodowy — transmisja z Belgradu do Warszawy, Wiednia, Berlina, Pragi, Budapesztu i Zagrzebia.
22.00. Fejleton p. t.: „Dziecko“ wygł. p. Marja Kuncewiczowa (tr. z Warszawy).
22.15. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

—o—

Historyczny pochód w Brukseli.



Dla upamiętnienia rządów Hiszpanj nad dzisiejszą Belgją urządzono w Brukseli ostatnio wspaniały pochód w klasycznych kostjumach przy uczestnictwie przeszło miljona widzów.

Sąd okręgowy w Złoczowie O. IV.
Dnia 10. stycznia 1930.
Firm. 801/29.
Stow. I. 179.

Wpis wykreślenia z rejestru stowarzyszeń.
Wpisano w rejestrze stowarzyszeń przy Firmie Kasa zaliczkowa w Olesku stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji, że z powodu ukończenia likwidacji Firmę tę z rejestru wykreślono.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem		—15 gr.
» » » » » » 74 »	nadesłane	—40 »
» » » » » » » »	w tekście, kronika	—70 »
» » » » » » » »	po kronice	—55 »
» » » » » » » »	na 1-szej str.	—80 »

Cała strona za tekstem	250·— zł.
Pół strony » »	125·— »
Ćwierć str. » »	65·— »
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.